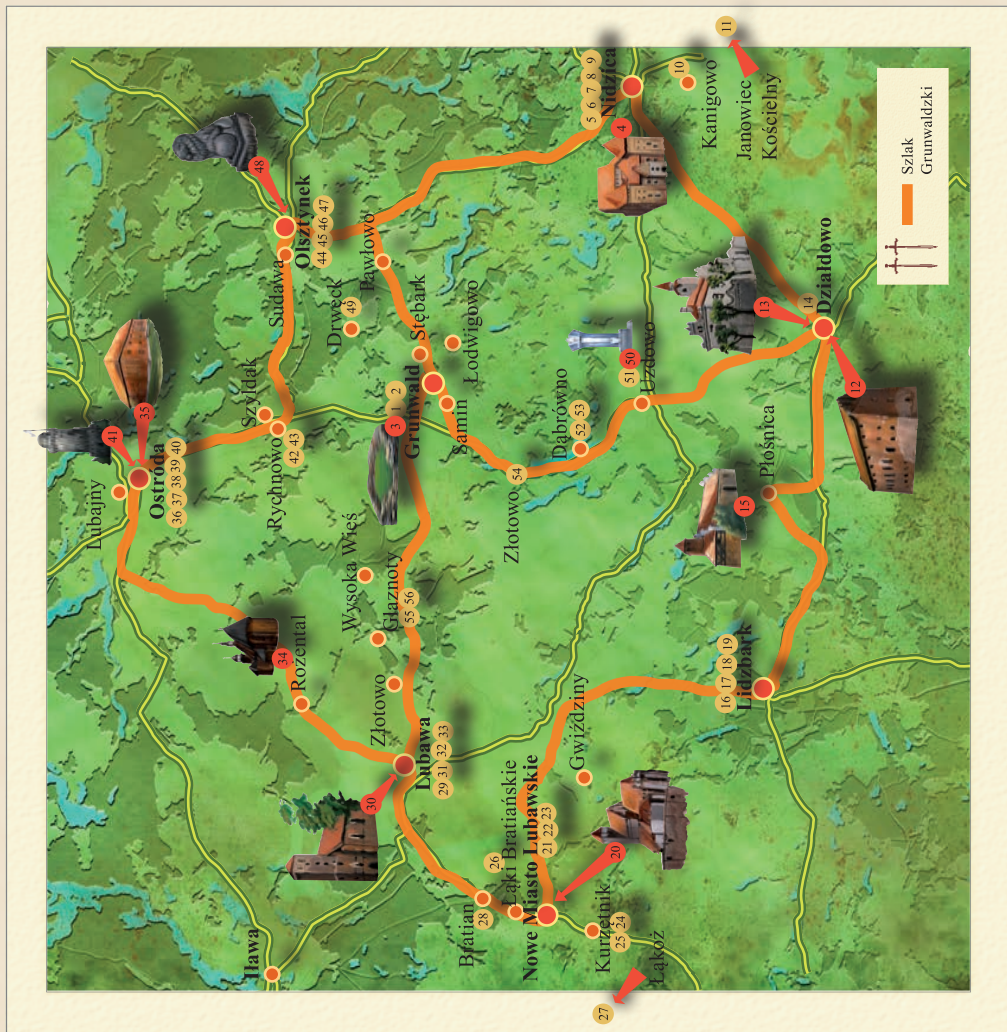




Wokół Grunwaldu

1. Wzgórze Zwycięstwa
2. Kopiec Jagielly na Polach Grunwaldzkich
3. Ruiny gotyckiej kaplicy na Polach Grunwaldzkich
4. Zamek w Nidzicy
5. Dwie XIV-wieczne baszty w Nidzicy
6. Neoklasycystyczny ratusz z XIX w. w Nidzicy
7. Kościół św. Wojciecha w Nidzicy
8. Klasztor w Nidzicy
9. Wielki głaz narzutowy w okolicach Nidzicy
10. Kościółek Podwyższenia Krzyża Świętego w Kanigowie
11. Kościół św. Jana Chrzciciela w Janowcu Kościelnym
12. Zamek krzyżacki w Działdowie
13. Ratusz w Działdowie
14. Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Działdowie
15. Kościół św. Barbary w Płośnicy
16. Zamek krzyżacki w Lidzbarku
17. „Zameczek” w Lidzbarku
18. Warmińsko-Mazurskie Muzeum Pozamictwa w Lidzbarku
19. Kościół św. Wojciecha w Lidzbarku
20. Bazylika św. Tomasa w Nowym Mieście Lubawskim
21. Dawny kościół barokowy – obecnie kino w Nowym Mieście Lubawskim
22. Brama Brodnicka w Nowym Mieście Lubawskim
23. Brama Lubawska w Nowym Mieście Lubawskim
24. Ruiny zamku kapituły pomezjańskiej w Kurzętniku
25. Kościółek św. Marii Magdaleny w Kurzętniku
26. Pozostałości klasztoru reformatorów w Łąkach Bratianskich
27. Muzeum Lokalne w Łąkorzu
28. Pozostałości zamku krzyżackiego w miejscowości Bratian
29. Dwie baszty w Lubawie
30. Kościół farny św. Anny w Lubawie
31. Kościół św. Jana Chrzciciela w Lubawie
32. Fragmenty gotyckiego zamku biskupów chełmińskich w Lubawie
33. Kościół św. Barbary w Lubawie
34. Kościół św. Wawrzyńca w miejscowości Rozentale
35. Zamek krzyżacki komtura ostródzkiego w Ostródzie
36. Kościół św. Dominika w Ostródzie
37. Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostródzie
38. Kościół ewangelicko-metodystyczny i ewangelicko-augsburski w Ostródzie
39. Przystanek statków Żegluga Ostródzko-Elbląskiej w Ostródzie
40. Słupa „Ostróda”
41. Wieża Bismarcka w Ostródzie
42. Drewniany kościół z 1713 r. w Rychnowie
43. Pałac w Rychnowie
44. Skansen w Olsztynku
45. Zamek krzyżacki w Olsztynku
46. Kościół ewangelicki w Olsztynku
47. Dom Mironowicza – oddział Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku
48. Kamienny lew przed ratuszem w Olsztynku
49. Cmentarz wojenny we wsi Drwęck
50. Pomnik zwycięstwa grunwaldzkiego w Uzdowie
51. Gotycka świątynia z XIV w. w Uzdowie
52. Fragmenty murów obronnych z basztą w Dąbrownie
53. Główny kościół starego Dąbrowna – świątynia metodystów
54. Drewniany kościół we wsi Złotowo
55. Gotycki kościółek ewangelicki w Głaznotach
56. Murowany wiadukt niemieckiej linii kolejowej w Głaznotach





ZAPROSZENIE do wędrowki szlakiem wokół Grunwaldu

Na grunwaldzkich polach stoją naprzeciw siebie tysiące rycerzy. Skryci pod ochroną pancerzy swych zbroi, pod łopoczącymi na wietrze sztandarami, dzierżą długie kopie. Konie niecierpliwie szarpną uzdy, postukują w miejscu kopytami. Zaraz runą na siebie żelazne zastępy, by zetrzeć się w śmiertelnym boju... I tak co roku w tym samym miejscu spotykają się rycerze z całej niemal Europy, odtwarzając wydarzenia sprzed ponad sześćset lat. To właśnie tu, na polach między Grunwaldem, Stębarkiem i Łodwigowem, 15 lipca 1410 roku rozegrała się jedna z największych bitew średniowiecznej Europy. Armia polska i litewsko-ruska pod dowództwem króla Władysława Jagiełły rozgromiła siły Krzyżaków. Na polu bitwy polegli liczni rycerze zakonu wraz z wodzem – wielkim mistrzem Ulrichem von Jungingenem.

Bitwa pod Grunwaldem, triumf polskiego i litewskiego oręża, stała się symbolem potęgi wspólnej monarchii. Kiedy fortuna opuściła Polskę, a państwo rozdarli zaborcy, wspomnienie bitwy było natchnieniem dla pokoleń pamiętających o dawnej chwale i walczących o niepodległość narodową. Po dziś dzień pamiętną datę zna niemal każdy Polak, a coroczna inscenizacja bitwy cieszy się ogromnym powodzeniem i przyciąga dziesiątki tysięcy widzów.

Warto odwiedzić nie tylko muzeum w Stębarku i pole, gdzie toczyła się walka, lecz także ruszyć ku pozostałym miejscom związanym z wielką wojną z zakonem krzyżackim. Miejsca te połączył drogowy szlak, poprowadzony przez malowniczą krainę łągodnych wzgórz, jezior i pól, przetykanych zielenią lasów, wiodący ku niewielkim starym wsiom oraz kameralnym miasteczkom. Po drodze odwiedzić możemy krzyżackie zamki i średniowieczne kościółki oraz podziwiać krajobrazy pojezierzy wokół Wzgórz Dylewskich. Szlak warto przemierzać nie tylko w ciepłe lipcowe dni, gdy na grunwaldzkie pola przybywają tłumy fascynatów. Poruszające widoki i ciekawe zabytki możemy podziwiać także wiosną, kiedy świeża zieleń i kobierce kwiatów okrywają łągodne pagórki i brzegi jezior, lub jesienią – w blasku złocistej palety barw tutejszych lasów. Nawet w zimie, gdy lód skuje tafle jezior, a śnieg okryje bitewne pola, mazurska kraina wokół Grunwaldu kusi wędrowców spokojem i niezmqącą ciszą.

Na Polach Grunwaldu,
fot. arch. UMWWM





HISTORIA

– skąd się wzięli Krzyżacy pośród puszczy i jezior?



W 1191 roku w dalekiej Palestynie zastępy krzyżowców już trzeci rok oblegały Akkę – potężną, nadmorską fortecę. Trwała III krucjata, a wśród chrześcijańskich rycerzy wielu pochodziło z Niemiec. Już wtedy istniały zakony templariuszy i joannitów, które miały się opiekować wszystkimi krzyżowcami. Bracia jednak dbali głównie o własnych rodaków przybywających z Francji i Italii. W tych okolicznościach Niemcy postanowili sami pomagać rannym i chorym żołdakom. Związek niemieckich krzyżowców wsparł cesarz Henryk VI Hohenstauf i w 1198 roku papież Celestyn III ogłosił powstanie Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, który miał się opiekować szpitalem o takiej nazwie, wzniesionym przez mieszczan z Bremy i Lubeki. Skąd jednak rycerze z dalekiej Palestyny znaleźli się na ziemiach nazwanych później Warmią i Mazurami?

W kolejnych latach Krzyżacy zyskali liczne majątki i nadania w południowych Włoszech, na ziemiach niemieckich i w samej Palestynie. Stali się bogaci i wpływowi, może nawet potężniejsi od templariuszy i joannitów. Zdawali sobie jednak sprawę, że nacisk Saracenów na Bliskim Wschodzie sprawi, że stracą najważniejszy dla siebie punkt oparcia, czyli posiadłości w Palestynie. W obliczu zagrożenia – pod

MARIENBURG

Mało kto wie, że Marienburg – jak po niemiecku określa się Malbork – to także oryginalna nazwa niewielkiej wioski Feldioara w rumuńskim Siedmiogrodzie. Do dziś stoją tam ruiny zamku, zbudowanego w miejscu, które miało stać się stolicą zakonu krzyżackiego.



1, 2. Rycerze krzyżacy podczas inscenizacji, fot. GEP Chroszcz

wodzą wielkiego mistrza Hermanna von Salzy – postanowili wycofać się i podjęli próbę założenia własnego państwa na innych terenach. Wezwani przez króla węgierskiego, przybyli w 1212 roku bronić Siedmiogrodu



przed napadami wojowniczych Połowców. Jednak król Andrzej II szybko przejrzał ich zamiary i już w 1225 roku przegnał Krzyżaków z Węgier.

Wówczas zakonnikom trafiła się nie lada sposobność. O pomoc w walce z pogańskimi plemionami Prusów poprosił ich w 1226 roku książę Konrad Mazowiecki, w zamian dając w lenno ziemię chełmińską. Polscy książęta próbowali już wcześniej chrystianizować Prusów i ujarzmić ich wojownicze zapędy, prowadzące do bezustannych napadów na pograniczne polskie ziemie. Wysiłki te na niewiele się zdały. Konrad Mazowiecki nie miał świadomości prawdziwych dążeń Krzyżaków ani metod ich działania. Sprytni zakonnicy, popierani przez rycerstwo i władców niemieckich, zdołali uzyskać od cesarza Fryderyka II bullę, zgodnie z którą mogli na podbitych ziemiach pruskich zorganizować państwo całkowicie niezależne od polskich książąt, a od cesarzy – zależne właściwie tylko formalnie. To stało się podstawą ich działania, początkowo skupionego na podboju pogańskich plemion Prusów. Potęga zakonu objawiła się już wkrótce w skutecznym ujarzmieniu rdzennej ludności. Wsparcie rycerstwa zachodniej Europy – a nawet z Polski – dla tych działań zapewnione zostało dzięki uznaniu przez papieża walki z Prusami za krucjatę. W ciągu pół wieku Krzyżacy podbili wszystkie pruskie plemiona, kończąc ten etap tworzenia państwa zakonnego w 1283 roku.

Podstawą władzy zakonu stały się budowane na kolejno zdobywanych terytoriach warowne zamki. Największe powstały w zachodniej części Prus, zwłaszcza w dolinie Wisły – do dziś świadczą dobitnie o sile i wielkim bogactwie założycieli. Ceglane fortece, wznoszone w obowiązującym ówczesnie stylu gotyckim, miały znaczenie nie tylko militarne. Były centrami administracyjnymi i kulturalnymi rozległych dóbr Krzyżaków. Dzięki temu zdobycze cywilizacyjne szybko docierały na zapóźnione do tej pory tereny. Wkrótce ziemie pruskie, dotąd porośnięte puszciami i słabo zaludnione, stały się doskonale zagospodarowaną krainą, do której Krzyżacy sprowadzali liczne rzesze osadników. Byli to nie tylko Niemcy – wielu przybywało z ziem polskich lub czeskich. Osiedleńcy, za zgodą zakonników, szybko zaczęli zakładać miasta, bogacące się na handlu bałtyckim. Dzięki temu jeszcze szybciej rosły dochody zakonu, pobierającego od całej ludności daniny i podatki. Skok cywilizacyjny był zupełnie bezprecedensowy, a jego świadectwem są stojące do dziś liczne wspaniałe budowle gotyckie, które zobaczyć możemy w miastach i na wsiach w całym regionie.

Krzyżacy, organizując swe państwo na ziemiach Prusów, szybko stali się konkurencją dla najbliższych sąsiadów. Choć rycerzy zakonnych była



ZIEMIE SASINÓW

Tereny, na których rozgrywała się kampania grunwaldzka, stanowiły niegdyś ziemie pruskiego plemienia Sasinów, sąsiadujących od wschodu z Galindami, a od zachodu z Pomezanami. W połowie XIII wieku, kiedy Krzyżacy zajmowali te terytoria, były one niemal bezludne. Wyniszczone najazdami, zostały z inicjatywy zakonników zasiedlone na nowo osadnikami sprowadzonymi z różnych stron. W Galindii i na dawnej ziemi Sasinów osiedleńcy pochodzili najczęściej z Mazowsza.

Rycerze zakonni, rys. iStockphoto.com





zaledwie garstka – na przełomie XIV i XV wieku zaledwie około 700 – podlegał im potężny organizm państwowy, centralnie zarządzany, chroniony systemem około 90 zamków i wspierany autorytetem władzy cesarskiej. Bracia-rycerze rekrutowali się prawie wyłącznie spośród średniej szlachty niemieckiej. Do wysokich stanowisk w zakonie dostępu nie mieli miejscowi – nie tylko przedstawiciele ludności pruskiej, ale i osadnicy wywodzący się ze szlachty.

Po podbiciu pruskich plemion Krzyżacy skierowali swój atak na Żmudź. Litwini bowiem oddzielali krzyżackie terytoria od ziem Zakonu Kawalerów Mieczowych (władającego na tere-

nie dzisiejszej Łotwy i Estonii) – zakon ten połączony był z Krzyżakami unią. W przeciwnym kierunku dążyli do bezpośredniego połączenia swego państwa z Rzeszą Niemiecką – dlatego zdradziecko zagarnęli w 1309 roku Pomorze Gdańskie. Rok wcześniej Gdańsk z całym terytorium zdobyli siłą Brandenburczycy. Władysław Łokietek poprosił wtedy o pomoc Krzyżaków, dotychczas przyjaźnie do niego nastawionych. Rycerze zakonni skwapliwie z zaproszenia skorzystali, wygnali załogi branden-



1,2. Twierdza krzyżacka w Malborku, fot. arch. iStockphoto.com

burskie, ale też doszczętnie zniszczyli Gdańsk. Mimo protestów Łokietka nie oddali Pomorza, a jeszcze w tym samym roku do budowanego potężnego zamku w Malborku przybył wielki mistrz zakonu, ustanawiając tu swą stolicę. Wkrótce potem Krzyżacy rozpoczęli serię niszczycielskich najazdów na Kujawy i Wielkopolskę. Bitwa stoczona przez Łokietka pod Płowcami w 1331 roku nie przyniosła jednoznacznego rozstrzygnięcia.



Odbudowane Królestwo Polskie poniosło porażkę, tracąc Kujawy, Krzyżacy zyskali natomiast doskonały przyczółek do dalszych ataków, grożących odcięciem Wielkopolski od pozostałych polskich ziem. Od tej pory rosła wrogość między Polską a państwem zakonnym, która nie ustała mimo pokoju zawartego w Kaliszu przez Kazimierza Wielkiego w 1343 roku. Monarcha zgodził się na niekorzystny dla kraju traktat, wiedząc, że na razie siłą nie złamie potęgi zakonu, zwłaszcza że nie powiodło się to na drodze prawnej, mimo korzystnych dla Polski wyroków sądu papieskiego, wydanych cztery lata wcześniej w Warszawie.

Rosnący w siłę Krzyżacy, zajmujący znaczną część południowego wybrzeża Bałtyku, mogli blokować rozwój ekonomiczny ziem polskich. Pozostawali też w sojuszu z władcami Niemiec, Czech i Węgier z rodu Luksemburgów, co skutkowało otoczeniem Polski przez wrogów niemal ze wszystkich stron. Wielki konflikt był zatem nieuchronny, a jedynym naturalnym sprzymierzeńcem Polaków byli Litwini. Wiązał się z nimi sojuszami już Władysław Łokietek. W końcu w 1386 roku doszło do unii obu państw, co okazało się zgubne dla Krzyżaków. Tymczasem obie monarchie, Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, rządzone odtąd przez Władysława Jagiełłę, musiały stawić czoła wrogiej propagandzie zakonu. Kwiat rycerstwa zachodnioeuropejskiego, jak i wielu władców z królami Francji i Anglii na czele, dawali bowiem posłuch twierdzeniom Krzyżaków, że chrystianizacja przez Polskę Litwinów – ostatnich pogan Europy – to fikcja. Sytuację pogarszał fakt, że na tronie polskim zasiadał niedawno ochrzczony poganin, który całkiem niedawno czcił starodawne bóstwa litewskie.



1. Starcie wrogich wojsk podczas inscenizacji, fot. GEP Chroszcz
2. Inscenizacja – król Władysław Jagiełło, fot. GEP Chroszcz



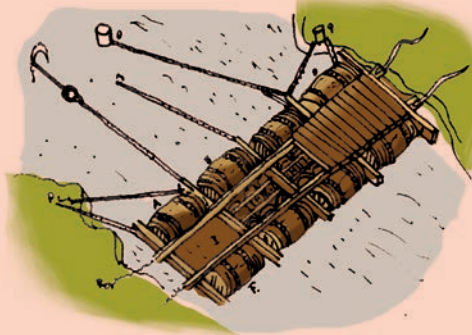
GRUNWALD – DWA NAGIE MIECZE SPRZED WIEKÓW

Gdy 15 lipca 1410 roku na polach grunwaldzkich spotkały się dwie wielkie armie, dojść musiało do strasznego boju na śmierć i życie. Zaledwie kilka dni wcześniej połączone wojska polskie i litewskie przedostały się przez Wisłę i wkroczyły na teren państwa krzyżackiego.

MOST PONTONOWY

Dowodem na niezwykle sprawną organizację kampanii grunwaldzkiej 1410 roku była przeprawa armii polsko-litewskiej przez Wisłę pod mazowieckim Czerwińskiem. Zавczasu w Kozienicach, z dala od miejsc, gdzie dotrzeć mogli szpiegzy krzyżacy, przygotowano specjalne łodzie i liczne bale drewna. Zostały one splecione w dół Wisły aż do miejsca przeprawy przez rzekę – i znalazły się tutaj dokładnie w dniu, w którym armie Jagiełły i księcia Witolda dotarły do celu. Konstrukcja była tak przemyślana, że połączono ją w szeroki i długi na pół kilometra most pontonowy zaledwie w pół dnia!

Most na wodzie, rys. RS



Dwa nagie miecze, herb gminy Grunwald, rys. arch. Wikimedia

Wojna z zakonem toczyła się już od roku, lecz dopiero rok 1410 miał być decydujący. Król Jagiełło starannie opracował plan kampanii. Ściągnięto wszystkie siły, jakimi dysponowało królestwo. Rycerskie pospolite ruszenie z Polski i Litwy wspierały posiłki książąt ruskich podległych Litwie, służące Witoldowi ponad 2-tysięczne oddziały tatarskie, wojska przysłane przez lennika Korony, hospodara mołdawskiego, wreszcie liczni zacieężni z Czech. Gromadzono solone mięsiva, w tajemnicy przygotowywano przeprawę przez Wisłę (zob. ramka). Plan królewski zakładał śmiały marsz prosto na stolicę wielkiego mistrza w Malborku spod mazowieckiego Czerwińska nad Wisłą, czyli z kierunku, który dla dowódców krzyżackich był niemal zupełnym zaskoczeniem. Ulrich von Jungingen spodziewał się raczej uderzenia na tereny pograniczne z okolic Bydgoszczy, prowadzonego wzdłuż Wisły do serca państwa zakonnego. Krzyżacy również zgromadzili potężne siły. Wygrali batalię dyplomatyczną i w ich szeregach stanęły liczne posiłki rycerzy

CZY TYLKO KRZYŻACY MIELI ARMATY?

Podobno w bitwie pod Grunwaldem rycerze zakonni użyli prymitywnych armat, zwanych „bombardami”. Zdarzają się opinie, że było to dla Polaków wielkim zaskoczeniem, bo armia polsko-litewska nie dysponowała bronią palną. To jednak nieprawda – przypuszcza się, że Polacy nie użyli artylerii, gdyż ich tabory nie zdołały dotrzeć na czas. Już rok przed Grunwaldem polskie wojska skutecznie wykorzystały bombarardy, krusząc mury zamku w Bydgoszczy, który nieco wcześniej zdobyli Krzyżacy.

Krzyżacka bombard, rys. RS





z Zachodu, wierzących, że wyruszają do walki z poganami i wrogami wiary chrześcijańskiej.

Pod Grunwald armia polsko-litewska przybyła rano 15 lipca, podobnie jak Krzyżacy, których wojska ustawiły się do boju szybciej. Oddziały Jagiełły i księcia Witolda były liczniejsze, więc ich ustawienie w szyku bojowym trwało dłużej. Król zaś słuchał kolejno dwóch mszy...

Zanim doszło do starcia, przed oblicze polskiego naczelnego wodza przybyli z obozu przeciwnika dwaj heroldowie. W polskiej tradycji utrwalił się nieprawdziwy pogląd, że darowując monarsze dwa nagie miecze, mieli w obraźliwych słowach kpić z rzekomego tchórzostwa Polaków, którzy odwlekali moment rozpoczęcia bitwy. Mieli też oferować, że ustąpią choć trochę z pola, by zachęcić armię polsko-litewską do ataku. W ten sposób przygotowane przez Krzyżaków zamaskowane rowy, zwane „wilczymi dołami”, miały się znaleźć przed linią ich wojsk, po to, aby wpadała w nie atakująca konnica. Obecnie historycy zdecydowanie odrzucają takie stwierdzenia, ponieważ Krzyżacy przybyli w rzeczywistości na pole bitwy za późno, by zdążyć przyszykować zasadzkę, zaś wysłanie przeciwnikowi mieczy przed bitwą mieściło się w ramach zachodnich obyczajów rycerskich.

Wreszcie nadszedł moment rozpoczęcia starcia. Po stronie polskiej Jagiełło, wzorem wodzów mongolskich, z którymi zetknął się podczas bojów z Tatarami, dowodził swymi siłami ze wzgórza, skąd dokładnie widział, co dzieje się na polu walki. Wielki mistrz krzyżacki stanął zaś na czele głównych sił, pragnąc wziąć udział w bezpośrednim boju. Pierwsze ruszyły, ustawione na prawym skrzydle wojsk polskich, lekkie chorągwie jazdy litewskiej. Przeciwno nim runęły ciężkozbrojne, zakute w stal zastępy rycerstwa krzyżackiego. Choć Litwini byli zaprawieni w bojach, rozpoczęli odwrót, który zamienił się w ucieczkę. Kto wie, czy nie był to jednak przemyślany manewr, wzorowany na tatarskich sposobach walki – w ten sposób dowódca litewski, książę Witold, miał szansę rozerwać groźny zwarty szyk krzyżacki i wciągnąć ciężką jazdę na niesprzyjający podmokły teren. Tu zaś ruchliwi, lekkobrojni Litwini mogli uporać się z unieruchomionym przeciwnikiem.

Tymczasem do walki ruszyły polskie chorągwie. Uderzyły w trzon sił krzyżackich, odpychając je w tył. Po odwoicie Litwinów z prawego skrzydła, polskie oddziały pozostały z tej strony odsłonięte. Wielki mistrz chciał wykorzystać szansę i na czele odvodu, najlepszych chorągwi rycerzy zakonnych, uderzył z boku. Nie wziął jednak pod uwagę, że Jagiełło również aż do tej chwili zachował silne rezerwy, które teraz zaatakowały wraz



1. Inscenizacja – na polu bitwy, fot. GEP Chroszcz
2. Inscenizacja – łucznicy, fot. GEP Chroszcz





Inscenizacja – łucznicy, fot. GEP Chroszcz

z powracającymi na pole bitwy Litwinami. Armia krzyżacka została niemal otoczona i wkrótce rzuciła się do bezładnej ucieczki. Polacy i ich sojusznicy zdobyli obóz wroga i długo ścigali uchodzące grupki niedobitków. Na polu walki pozostały zwłoki wielu dostojników zakonnych, a wśród nich samego wielkiego mistrza. Pogrom armii krzyżackiej był niemal zupełny – większość braci zakonnych poległa, wielu dostało się do niewoli!

Bitwa na polach pod Grunwaldem złamała potęgę zakonu. Krzyżacy już nigdy nie zdołali jej odbudować, mimo że zawarty w 1411 roku pokój w Toruniu nie był dla Polski i Litwy wielkim sukcesem. Polska odzyskała jedynie niewielką ziemię dobrzyńską, utraconą na początku wojny, zaś do Litwy wróciła Żmudź.

Grunwaldzkie starcie szybko obrosło legendą – nie tylko jako jedna z największych bitew w średniowiecznej Europie, w której zmierzyły się niespotykane masy rycerstwa. Historycy nie są co prawda zgodni w ocenie liczebności obu armii, ale zwykle szacuje się, że Krzyżacy mogli wystawić najwyżej 21 tysięcy konnych rycerzy, a najpewniej około 15 tysięcy. Wraz z pieszymi i czeladzią ich armia mogła liczyć prawie 30 tysięcy ludzi. Po stronie polskiej walczyć mogło nawet 34 tysiące konnych i pieszych.

Mało który Polak nie słyszał o bitwie pod Grunwaldem. Nie każde wydarzenie historyczne jest tak

mocno zakorzenione w świadomości narodowej, lecz przy tym tak niezkształcone. Większość rodaków ma bowiem przed oczami wizję z obrazu Matejki, powieści Sienkiewicza lub nakręconego w oparciu o nią filmu Aleksandra Forda.

Bitwa grunwaldzka szybko stała się w świadomości Polaków symbolem rywalizacji polsko-niemieckiej – lub czasem szerzej: słowiańsko-germańskiej. Już w XVI wieku postrzegana była w ten sposób, a nie wyłącznie jako starcie armii polskiej i litewskiej z zakonem krzyżackim. Kiedy w XVIII wieku pod ciosami państw zaborczych upadła Rzeczpospolita szlachecka, a znaczną część jej ziem zagarnęły Prusy oraz habsburska Austria, znów zaczęto odwoływać się do



Bitwa pod Grunwaldem, Jan Matejko, fot. arch. Wikimedia



SKĄD CZERPIEMY WIEDZĘ O GRUNWALDZIE?

Najstynniejszy opis bitwy pod Grunwaldem wyszedł spod pióra wielkiego polskiego kronikarza, Jana Długosza, który znał jej przebieg z relacji uczestników – swego ojca oraz kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i jego towarzyszy. Historycy są zgodni, że opis ten jest najbliższy prawdy, zwłaszcza że Długosz korzystał też z napisanej w rok po bitwie relacji jednego z jej uczestników, zapewne podkanclerzego koronnego Mikołaja Trąby. Wiele innych ówczesnych relacji, powstałych zwłaszcza w Niemczech, miało cele propagandowe. Przede wszystkim ma zgodnie z życzeniami zakonu krzyżackiego udowodnić, że armie Jagiełły wspomagały wielkie rzesze pogan: Tatarów, nieochrzczonych Litwinów i Żmudzi-
nów, wreszcie prawosławnych, więc dla katolików schizmatycznych Rusinów. Pojawiają się w tych relacjach zupełnie fantastyczne informacje o rzekomych posiłkach tatarskich, które miały liczyć aż 30 tysięcy ordyńców!

Kronikarz Jan Długosz, rys. arch. Wikimedia

Grunwaldu. Pamięć bitwy w polskiej świadomości odnowiły posunięcia władz pruskich. Od czasu wojen napoleońskich – których kulminacją dla Niemców był rok 1813 i ustanowienie orderu Krzyża Żelaznego (z wizerunkiem godła krzyżackiego!) – wzrastał niemiecki nacjonalizm. Działania zakonu sprzed kilku wieków Niemcy poczęli postrzegać jako cywilizacyjną misję na wschodzie, ujarzmiając barbarzyńców i krzewiąc zachodnią kulturę. Jakby w odpowiedzi Polacy ponownie przypomnieli sobie o Krzyżakach i Grunwaldzie jako starciu w ramach „odwiecznej rywalizacji” z Niemcami. Postać Krzyżaka symbolizowała prawdziwie czarny charakter i szybko zła się ze złowrogim wizerunkiem Prusaków germanizujących Polaków. Tak właśnie – bardzo negatywnie – przedstawieni zostali rycerze zakonni w dziełach Adama Mickiewicza: *Konradzie Wallenrodzie* i *Grażynie* oraz w niegdyś popularnym utworze Juliusza Słowackiego *Zawisza Czarny*, w którym wieszcz opisał nieco fantastycznie przebieg bitwy grunwaldzkiej. W tym duchu utrzymana jest jedna z pieśni Juliana Ursyna Niemcewicza, opowiadająca o zdobytych w batalii chorągwiach zakonnych, z której pochodzi cytat: „Szczerbią je wieki, zaginę ich szczątki, lecz nikt nie zgładzi dnia tego pamiętki”. Później pamięć o bitwie utrwałała powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego *Krzyżacy 1410*, w której pisarz łagodził jednak akcenty



antyniemieckie.

Kiedy w 1871 roku nastąpiło zjednoczenie Niemiec pod egidą Królestwa Pruskiego, cesarze niemieccy chętnie odwoływali się do symboliki krzyżackiej. Znów wzrastał się napór germanizacyjny. W takich okolicznościach namalowany przez Matejkę słynny obraz *Bitwa pod Grunwaldem* miał

Zawisza Czarny z Grabowa, rys. RS





Część zespołu pomnikowego z kamienną makiętą przedstawiającą rozstawienie wojsk przed bitwą, fot. GEP Chroszcz

bardzo wymowne znaczenie i szybko stał się jakby kwintesencją wiedzy Polaków o tym zdarzeniu. Choć krytycy zarzucali malarzowi, że nie zadbał o realia historyczne, jak choćby przedstawiając na obrazie postaci, które w rzeczywistości w starciu wcale nie wzięły udziału, zaś znawcy sztuki wyśmiewali kompozycję obrazu niemal pozbawioną perspektywy, dzieło miało za zadanie podtrzymywanie ducha narodu, a nie oddanie prawdy historycznej. Mimo że tworzono później dzieła malarskie przedstawiające bitwę w sposób bliższy faktom sprzed wieków – jak obraz pędzla Wojciecha Kossaka – większość z nas, myśląc

o batalii, ma przed oczami wizję Matejkowską. Wkrótce powstało drugie dzieło, które w praktyce niemal do dziś kształtuje polską pamięć o bitwie grunwaldzkiej – powieść *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza. W atmosferze germanizacji, akcji kolonizacyjnych, wreszcie głośnego strajku szkolnego w zaborze pruskim na początku ubiegłego wieku, powstawało wiele innych dzieł malarskich i literackich. Utożsamiały one rycerzy zakonnych sprzed wieków ze złowrogą postacią czyhającego na polskość kajzerowskiego Niemca. Wystarczy przytoczyć znane słowa *Roty Marii Konopnickiej*: „Aż się rozpadnie w proch i pył krzyżacka zawierucha”.

Wspomnienie Grunwaldu przewijało się w odezwach i hasłach żołnierzy walczących o niepodległą Polskę z Niemcami podczas obu wojen światowych, chętnie też odwoływały się do niego władze komunistyczne po zakończeniu II wojny światowej. Kulminacją były wielkie obchody bitwy na polach Grunwaldu w 550. rocznicę. W 1960 roku odsłonięto pomnik grunwaldzki, a jeszcze w tym samym roku do kin wszedł film Aleksandra Forda *Krzyżacy*, którego scenariusz został oparty na powieści Sienkiewicza. Przez kilkanaście lat zobaczyła go widownia niemal równa ówczesnej liczbie ludności Polski!

Nic dziwnego zatem, że inscenizacje starcia rok w rok gromadzą pod Grunwaldem tysiące widzów. Rekonstrukcja bitwy nie jest już manifestacją narodową, ale raczej wspaniałą rozrywką dla wszystkich – zwłaszcza pasjonatów historii i militariów średniowiecznych.

TANNENBERG – REWANŻ 500 LAT PÓŹNIEJ?

Ponad 500 lat po bitwie pod Grunwaldem Warmia i Mazury znów stały się areną starć zbrojnych. Latem 1914 roku wybuchła I wojna światowa, a gdy 1 sierpnia tego roku Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, było niemal pewne, że tereny Prus Wschodnich jako pierwsze staną w ogniu walki.



Plan wojenny Cesarstwa Niemieckiego w odniesieniu do Rosji przewidywał wyłącznie działania obronne. Na front wschodni skierowano niewielkie siły, aby większość wojsk przenieść na zachód. Stratedzy niemieccy przewidywali, że nim ogromna, lecz ociężała armia rosyjska zbierze swe oddziały, równoległe błyskawiczne uderzenie na Belgię i Francję doprowadzi do pokonania tych wojsk. Wtedy z kolei większość żołnierzy niemieckich można będzie skierować na front wschodni, by rozbić Rosjan.

Tymczasem carscy generałowie planowali przede wszystkim rozgromić siły broniące Prus Wschodnich. Wysunięty bastion Cesarstwa Niemieckiego zagrażał oskrzydleniem armii rosyjskich stacjonujących na ziemiach polskich. Rosyjscy dowódcy zdawali sobie sprawę z siły propagandowej hasła walki z „nowymi Krzyżakami” – Niemcami germanizującymi Polaków. Wszak cztery lata wcześniej Polacy uroczystie obchodzili 500. rocznicę wydarzeń pod Grunwaldem, a pamięć o bitwie oraz stereotypowe połączenie okrutnego Krzyżaka z postacią czyhającego na polskość Prusaka były szeroko rozpowszechnione. Dlatego rosyjski głównodowodzący – arcyksiążę Mikołaj Mikołajewicz Romanow (młodszy) – wydał manifest do Polaków, w którym padło zdanie: „nie zardzewiał miecz, który rozgromił wroga pod Grunwaldem”. Druga strona, kajzerowskie Niemcy, też chętnie odwoływała się do symboliki krzyżackiej, wzywając do rewanzu za klęskę sprzed 500 lat. Dla nich była to nie tyle porażka Krzyżaków, co – jak napisano na pamiątkowym głazie z 1901 roku, przeniesionym 30 lat temu na Pola Grunwaldu – „niemieckiego istnienia i niemieckiego prawa”.

W połowie sierpnia w granice Prus Wschodnich, gdzie stacjonowała niemiecka 8. Armia, wkroczyły dwie armie carskie. Na linii natarcia znajdowały się Wielkie Jeziora Mazurskie, do których dostępu broniły twierdza Boyen w Giżycku oraz umocnienia zbudowane w wąskich przesmykach między jeziorami. Rosjanie nie chcieli uderzać w te fortyfikacje – postanowili, że od strony północnej, omijając jezioro Mamry, przejdzie I armia, dowiedziona przez gen. Rennenkampfa, zaś od południa, w kierunku Ostródy i Olsztyna atakować będzie II armia gen. Samsonowa. Wobec sukcesów I armii, która dotarła do linii rzeki



Rosyjska artyleria pod Tannenbergiem, fot. arch. Wikimedia



TANNENBERG – ROSYJSKA KLĘSKA SUKCESEM ALIANTÓW?

Choć Niemcy uznali bitwę pod Tannenbergiem za swe wielkie zwycięstwo, to jednak – gdyby spojrzeć na sytuację na obu frontach w 1914 roku, okazuje się, że sukces był co najmniej wątpliwy. Przesunięcie części sił z zachodu w kierunku Prus Wschodnich spowodowało, że Francuzi zdołali w bitwie nad Marną pokonać Niemców i odsunąć zagrożenie od Paryża. W decydującym momencie tej batalii Niemcom zabrakło odwodów, które właśnie transportowano na wschód. Tu zaś okazało się, że ofensywa przeciw Rosjanom została zakończona, nim nadeszły posiłki. Kto wie, jak potoczyłyby się dalsze losy wojny, gdyby Niemcy zdołali wygrać nie tylko pod Tannenbergiem, ale i nad Marną...



ŚPIĄCY MARSZAŁEK

Dla większości Niemców bohaterem bitwy pod Tannenbergiem stał się ówczesny generał, a późniejszy feldmarszałek Paul von Hindenburg, lecz prawdziwym mózgiem operacji był jego szef sztabu, gen. Erich Ludendorff. Rolę Hindenburga złośliwie podsumował jeden z ówczesnych oficerów sztabowych: „W tym oto miejscu feldmarszałek spał przed bitwą; tu właśnie spał po bitwie, a tu spał podczas bitwy”.

Paul von Hindenburg, fot. arch. Wikimedia

Węgorapy, niemiecki dowódca gen. Prittwitz zarządził generalny odwrót z Prus Wschodnich za linię Wisły. Obawiał się on uderzenia gen. Samsonowa w bok swoich sił. Jednak niemieckie rody arystokratyczne oraz dwór cesarski nie zamierzały oddać ważnego dla nich regionu, symbolicznie związanego z rzekomą cywilizacyjną misją Niemców na wschodzie. Dlatego Prittwitz został odwołany, a na jego miejsce dowódcami 8. Armii zostali generałowie Hindenburg i Ludendorff. Wbrew pierwotnym planom, przesunięto też część wojsk z frontu zachodniego na wschód – nie zdołały jednak dotrzeć do Prus Wschodnich przed nadchodzącymi rozstrzygnięciami. Jednocześnie zabrakło ich we Francji w momentach decydujących dla niemieckiej ofensywy.

Tymczasem carscy generałowie błędnie uznali, że wojska niemieckie w Prusach Wschodnich zostały całkiem rozbite. II armia rosyjska śmiało ruszyła do ataku na Olsztyn, podczas gdy oddziały I armii, które dotarły na północ, chwilowo się zatrzymały. Niemieccy wodzowie postanowili wykorzystać przewagę, jaką dawała im umocniona linia Wielkich Jezior Mazurskich, rozdzielająca siły rosyjskie aż o 110 km. Plan zakładał przeciwstawienie niewielkich sił wojskom carskim na północy i uderzenie wszystkimi oddziałami na gen. Samsonowa. W ten sposób, choć łącznie siły rosyjskiej I i II armii były większe niż Niemców, w wybranym miejscu uderzenia 8. Armia miała przewagę zarówno liczebną, jak i zbrojną.

26 sierpnia rozpoczęła się ofensywa niemiecka. Najcięższe walki prowadzono pod Olsztynkiem. Niemieckie manewry oskrzydłające przyniosły szybko efekty – prawie 100 tys. żołnierzy rosyjskich zostało otoczonych w okolicach Nidzicy. Próby przełamania okrążenia zostały udaremnione, a załamany gen. Samsonow popełnił samobójstwo. 31 sierpnia okrążona II armia rosyjska skapitulowała. Kolejna ofensywa, przeprowadzona na początku września, zmusiła również gen. Rennenkampfa do odwrotu.

Tuż po starciu Niemcy ogłosili triumfalnie wielki sukces, nadając ofensywie nazwę bitwy pod Tannenbergiem. Nawiązywali w ten sposób do wsi Stębark w okolicach Grunwaldu, gdzie według niemieckich historyków rozegrała się bitwa w roku 1410. Dlatego teraz głoszono powszechnie, że oto Niemcy odnieśli triumf na miarę nowego Grunwaldu, dokonując rewanzu na Słowianach. Zdołali tak rozdmuchać znaczenie w gruncie rzeczy lokalnego sukcesu, że batalia w całym Niemczech obrosła legendą, a mianowany feldmarszałkiem gen. Hindenburg i gen. Ludendorff zdobyli zaszczyty oraz nieśmiertelną sławę. Pierwszy z nich wkrótce został honorowym obywatelem 20 niemieckich miast, w tym Torunia, a także doktorem *honoris causa* wielu uczelni. Potem w latach 1925-1934 Hindenburg piastował urząd prezydenta państwa. Po zakończeniu I wojny światowej na polach miejscowości Sudwa pod Olsztynkiem rozpoczęto budowę monumentalnego pomnika upamiętniającego bitwę, wewnątrz którego powstało mauzoleum Hindenburga. Korzystając z okazji, w obliczu pogrzebu feldmarszałka w 1934 roku sławę starcia pod Tannenbergiem ponownie rozdmuchiwała propaganda hitlerowska. Dziś po pomniku wysadzonym w 1945 roku i ostatecznie zniszczonym cztery lata po wojnie, pozostało niewiele śladów.



Na polach pod Grunwaldem, w miejscu, gdzie wznosi się okazały pomnik upamiętniający polsko-litewskie zwycięstwo, także dziś mamy szansę zobaczyć zmagania tysięcy rycerzy. Co roku w połowie lipca organizowana jest tam wielka inscenizacja słynnej bitwy.

Z całej Polski i wielu innych europejskich krajów przybywają członkowie bractw rycerskich, by odtworzyć batalię.

W 1410 roku wrogie armie spotkały się na terenie rozciągającym się między wsiami Grunwald, Stębark, Łodwigowo i Ulnowo – na łagodnym obszarze na skraju morenowych Wzgórz Dylewskich. Pod Grunwaldem pola są zaledwie lekko pofalowane, osiągając najwyżej 230 m n.p.m. Teren, na którym rozgrywała się bitwa, obniża się nieznacznie ku północy, gdzie znajdowały się nieduże bagniste zagłębienia i małe jeziora. Lasów było więcej niż obecnie, zaś jedyne większe jezioro, Lubień, rozciąga się na północ od Ulnowa i od zachodu osłonięte jest pasem lasu.

Podążając na pole bitwy, przejeżdżamy przez niewielkie wioski, połączone wąskimi drogami – wiele z nich tworzy malownicze aleje, wyraźnie odznaczające się w krajobrazie okolicy. Jezior w tej części województwa warmińsko-mazurskiego nie ma wiele. Poza wspomnianym jeziorem Lubień, w okolicy Grunwaldu leży małe jezioro Samin, a kilka kilometrów na południe można zobaczyć większe akwenu: Wielką Dąbrowę i Dąbrowę Małą. Na wąskim przesmyku między nimi założono w XIV wieku miasteczko Dąbrówno, które wraz z zamkiem zostało zdobyte przez armię Jagiełły w 1410 roku, zaledwie dwa dni przed bitwą grunwaldzką. W takim otoczeniu od 1998 roku spotykają się miłośnicy średniowiecznych militariów, pragnący odtworzyć jedną z największych bitew średniowiecznej Europy. Początkowo było to niewielkie wydarzenie, lecz z roku na rok przybywało coraz więcej współczesnych rycerzy. W ostatnich latach gromadziło się po kilka tysięcy pasjonatów, z czego ponad dwa tysiące osób brało udział w samej bitwie. Pozostali uczestnicy odtwarzali obozy rycerskie, budowali wioskę rzemieślników czy organizowali jarmark historyczny. Obchody rocznicy grunwaldzkiej tak się rozrosły, że obecnie trwają pięć dni. W tym czasie można wziąć udział w wielu wydarzeniach. W programie są turnieje rycerskie, konkursy walk z różnymi rodzajami średniowiecznej broni, występy zespołów muzycznych – w tym grających muzykę dawną, festiwal ognia, msze święte w oprawie średniowiecznej... W muzeum na polu bitwy prezentowane są interesujące wystawy związane tematycznie z historią państwa zakonnego oraz jego zmaganiem z Polską i Litwą.

Rekonstrukcję bitwy zobaczyć może pod Grunwaldem każdy, lecz nie każdy może wziąć w niej udział. Rycerze i inni rekonstruktorzy obozujący na



GRUNWALD – powtórka co roku?



Pomnik na Polach Grunwaldu,
fot. GEP Chroszcz





1. Muzeum Bitwy pod Grunwaldem,
fot. GEP Chroszcz
2. Inscenizacja – obchody rocznicy bitwy,
fot. GEP Chroszcz

terenie specjalnie utworzonego „Grodziska Grunwaldzkiego” muszą dostosować się do obowiązujących regulaminów. Wyposażenie, stroje i uzbrojenie mają być replikami przedmiotów wytwarzanych w latach 1350–1420. Choć rycerze nie muszą być członkami grup należących do Kapituły Rycerstwa Polskiego, to i tak ich weryfikacja i dopuszczenie do udziału zależy od dowódców poszczególnych chorągwi. Dokładne regulaminy uczestnictwa znajdują się w serwisie inscenizacji (www.grunwald1410.pl) w sekcji „Regulaminy”. Na tej stronie oraz w serwisie informacyjnym prowadzonym przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku (www.muzeumgrunwald.fbrowsers.com) znajdziemy szczegółowy program kilkudniowej imprezy rekonstrukcyjnej na Polach Grunwaldu, informacje o dojeździe, atrakcjach w okolicy oraz wiele innych przydatnych wiadomości.

Dojazd pod Grunwald lepiej zaplanować z wyprzedzeniem. Do pola bitwy prowadzą jedynie wąskie drogi gminne i powiatowe, na których mogą tworzyć się wielokilometrowe korki. Od strony drogi krajowej nr 7, kierując się z War-

szawy do Gdańska, można skręcić w Pawłowie, 7 km przed Olsztynkiem, w drogę nr 537. Alternatywna trasa prowadzi z Mławy przez Działdowo i Dąbrówno do Samina, a stąd boczną drogą do Grunwaldu. Jadąc z Gdańska, można skręcić w Rychnowie w drogę nr 542, a następnie ze wsi Frygnowo jechać prosto do Grunwaldu lub skręcić w lewo do Stębarka. Podróżując z zachodu Polski, można jechać szosą nr 15 od strony Torunia – wtedy najlepiej skręcić w Lubawie w drogę nr 537, którą dotrzemy do Stębarka.

Możliwości dotarcia na miejsce komunikacją publiczną są bardzo ograniczone. Najbliższa stacja kolejowa znajduje się w Olsztynku, jednak najważniejszy węzeł przesiadkowy mieści się w oddalonym o 35 km na południe Działdowie. Tam zatrzymują się pociągi relacji Warszawa–Gdańsk. Do samego Grunwaldu dotrzeć można autobusem z Olsztynka lub Ostródy, z Działdowa kursy są bardzo nieliczne lub trzeba jechać z przesiadką w Dąbrównie.

Warto również z wyprzedzeniem zarezerwować noclegi, gdyż w bezpośredniej okolicy Grunwaldu znajduje się niewiele tego typu obiektów (informacje dostępne na stronach www.grunwald1410.pl i www.muzeumgrunwald.fbrowsers.com).

SZLAK WOKÓŁ GRUNWALDU – TROPEM KRZYŻACKICH WAROWNI

Wielka Pętla Grunwaldzka (zob. druga strona okładki)

Grunwald – Nidzica – Działdowo – Lidzbark – Nowe Miasto Lubawskie
– Lubawa – Ostróda – Olsztynek – Grunwald (216 km)



Zanim zaczniemy wędrowkę ku miejscom związanym z marszem wojsk Władysława Jagiełły pod Grunwald, powinniśmy odwiedzić samo pole bitwy grunwaldzkiej.

Rozległe pola i niewysokie wzgórza tu i ówdzie urozmaicone są niewielkimi lasami i zagajnikami. Pośród nich dostrzec można też kilka niedużych osiedli. Ponad okolicą górują strzeliste maszty z metalowymi proporcami – charakterystyczny element **WZGÓRZA ZWYCIĘSTWA** 1. Projekt wzgórza przygotowali Jerzy Bandura oraz Witold Cęckiewicz. Pod pomnik najlepiej dotrzeć z parkingu przy szosie wiodącej ze Stębarka do Grunwaldu. Wzdłuż brukowanej drogi prowadzącej na wzgórze ustawiono obelisk z 265 granitowych bloków, pochodzących z Krakowa – z monumentu grunwaldzkiego zburzonego przez Niemców podczas II wojny światowej. W najwyższym punkcie wzniesienia stoi odsłonięty w czasie obchodów 550-lecia bitwy w 1960 roku główny monument.

To 8-metrowy kamienny obelisk z płaskorzeźbami twarzy rycerzy Jagiełły oraz ułożone nieco dalej wspomniane maszty, których proporce mają symbolizować chorągwie armii polskiej i litewsko-ruskiej. Obok znajduje się amfiteatr – możemy tam zobaczyć makietę rozstawienia wojsk wrogich armii tuż przed bitwą. Poniżej budowli można zwiedzić niewielkie Muzeum Bitwy pod Grunwaldem (Stębark 1, tel.: 89 6472227, e-mail: info@muzeumgrunwald.pl, www.muzeumgrunwald.fbrosthers.com; muzeum czynne od 10 kwietnia do 30 września). Warto zobaczyć stałą wystawę *Wielka wojna z zakonem krzyżackim w latach 1409–11*, opisującą również historię plemion pruskich oraz dzieje ich podboju przez Krzyżaków. Jest tu także niewielka kolekcja uzbrojenia średnio-wiecznego. Ciekawa prezentacja multimedialna umożliwia zapoznanie się z przebiegiem bitwy, a w sali kinowej można obejrzeć sceny grunwaldzkiej batalii z filmu *Krzyżacy* w reżyserii Aleksandra Forda.



Spacerując niebieskim szlakiem, docieramy na kolejne wzgórze, oddalone o prawie półtora kilometra. Znajduje się tam **KOPIEC JAGIEŁŁY** 2 – w tym miejscu prawdopodobnie mieściło się stanowisko dowodzenia polskiego króla w pierwszej fazie bitwy. Do kolejnego ciekawego punktu na Polach Grunwaldu można dojść bezpośrednio od pomnika brukowaną dróżką, która prowadzi do



1. Kamienny obelisk i maszty – główny monument na polach Grunwaldu, fot. GEP Chroszcz
2. Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, fot. GEP Chroszcz



RUIN GOTYCKIEJ KAPLICY ③. Budowlę wzniesli w 1411 roku Krzyżacy – chcieli w ten sposób upamiętnić poległych w bitwie rycerzy. Podobno stała w miejscu, gdzie zginął wielki mistrz Ulrich von Jungingen. Tuż obok leży pomnikowy głaz, ustawiony pierwotnie w 1901 roku przez Niemców na resztkach kaplicy. W latach powojennych podczas porządkowania ruin kaplicy kamień przesunięto na obecne miejsce, przetłumaczono też napis z języka niemieckiego na polski. Do kaplicy można również dojść drogą bezpośrednio z parkingu.

Nidzica

Po spacerze polami bitwy grunwaldzkiej możemy ruszać w drogę. Udajemy się przez **Stębark** i **Pawłowo** do głównej szosy nr 7 i tu skręcamy na południe. Wkrótce trafiamy do niewielkiego miasta Nidzicy z górującym nad zabudową **ZAMKIEM** ④, częściowo skrytym wśród drzew.

Przed wiekami była tu osada pruskiego plemienia Sasinów – po ich pokonaniu około 1268 roku Krzyżacy wzniesli w jej miejscu drewniano-ziemną fortecę. Ponieważ Nidzica leżała w ważnym strategicznie punkcie przy granicy z Mazowszem, fortecę zastąpiono murem z cegły. Budowa gotyckiej, ceglanej warowni, postawionej na kamiennej podmurówce, trwała od 1370 do 1407 roku. Jeszcze przed zakończeniem budowy, w 1376 roku, twierdza oparła się oddziałom litewskim księcia Kiejstuta. Kilkanaście lat później odbyło się w tym miejscu spotkanie przedstawicieli zakonu (z wielkim mistrzem Konradem Wallenrodem na czele), z polsko-litewską delegacją, m.in. księciem Skirgiełłą, księciem mazowieckim Ziemowitem oraz biskupem płockim. W kolejnym stuleciu nidzicki zamek kilkakrotnie zajmowały polskie oddziały. Maszerująca pod Grunwald armia polsko-litewska przejęła Nidzicę bez oporu na trzy dni przed bitwą, a Jagiełło przekazał miasto księciu mazowieckiemu. Jednak już jesienią tego samego roku miejscowość odbili Krzyżacy. Cztery lata później podczas wojny „głodowej” z zakonem, oddziały polskie zdobyły warownię dzięki skutecznemu ostrzałowi z armat. W 1414 roku Krzyżacy odzyskali miasto i twierdzę. Podczas wojny trzynastoletniej zamek obsadziła załoga Związku Pruskiego,



1, 2. Na zamku w Nidzicy, fot. D. Zaród





Dziedziniec zamku w Nidzicy,
fot. GEP Chroszcz

lecz mimo to po 1466 roku Nidzica pozostawała przy Krzyżakach. Polskie oblężenie podczas ostatniej wojny z zakonem krzyżackim (w 1521 roku) było nieskuteczne i choć miasto udało się zająć, to po roku 1525 przypadło Albrechtowi Hohenzollernowi jako część Prus Książęcych. W kolejnych wiekach Nidzica ucierpiała w wyniku najazdu sprzymierzonych z Polską oddziałów tatarskich (w 1656 roku), a następnie podczas wojen napoleońskich na początku XIX wieku oraz podczas I wojny światowej, gdy w okolicy rozgrywały się ciężkie walki z wojskami rosyjskimi, nazwane później bitwą pod Tannenbergiem. Najcięższe chwile nastąpiły jednak w 1945 roku – podczas walk niemiecko-radzieckich miasto zostało niemal doszczętnie zniszczone.

Zanim udamy się pod zamkowe mury, zatrzymajmy się na chwilę na starym mieście. Większość zabudowy, pierwotnie regularnie rozplanowanej w średniowieczu, obecnie stanowią powojenne bloki. Z dawnych murów, tworzących zamknięty prostokąt, pozostały jedynie krótkie fragmenty oraz **DWIE XIV-WIECZNE BASZTY** ⁵. Na wydłużonym, prostokątnym rynku (obecnie plac Wolności) wyróżnia się foremną bryłą **NEOKLASYCYSTYCZNY RATUSZ Z XIX WIEKU** ⁶ oraz odbudowane kamieniczki w części wschodniej pierzei. Główna świątynia starego miasta, **KOŚCIÓŁ ŚW. WOJCIECHA** ⁷, zbudowana została przez Krzyżaków w XIV wieku, jednak odbudowa po zniszczeniach z 1914 roku znacznie zatarała cechy stylu gotyckiego, nadając obiektowi charakter pseudorenesansowy. W południowo-wschodnim narożniku starego miasta można zobaczyć tzw. **KLASZTOREK** ⁸ gotycki budynek z pozostałością baszty z XIV wieku, włączony przed laty w ciąg obwarowań miejskich.

Najciekawszym zabytkiem Nidzicy jest zamek, zbudowany na wzniesieniu na wschód od starego miasta. Okazała budowle przesłaniają drzewa, dlatego gotycką architekturę docenimy dopiero wtedy, gdy podejdziemy blisko. Przez główną bramę wchodzimy najpierw poprzez niskie, sklepienie przejście na dziedziniec przedzamcza. Tuż przed nami wyrastają potężne, kwadratowe wieże narożne oraz środkowa wieża bramna zamku górnego. Można tędy wejść na dziedziniec, gdzie zobaczymy dość niefortunnie zrekonstruowane, betonowo-drewniane krużganki. Zamkowe sale mieszczą hotel z restauracją oraz miejscowy ośrodek kultury z niewielkim Muzeum Ziemi Nidzickiej. Zwiedzanie organizowane jest w grupach z przewodnikiem (Nidzicki Ośrodek Kultury, ul. Zamkowa 2, tel.: 89 6250370, e-mail: nidzickiosrodekkultury@poczta.fm, www.nok.nidzica.pl).

W okolicy miasta można zobaczyć **WIELKI GŁAZ NARZUTOWY** ⁹ – na polach w pobliżu osiedla Tatarzy na południu Nidzicy leży granitognejs, mierzący 19 m w obwodzie i mający ponad 2 m wysokości. Na szczycie głazu przymocowano kulę, którą według legendy wystrzelono z zamku podczas oblężenia w 1656 roku. Kula zabiła siedzącego na głazie wodza tatarskich czambułów, oblegających Nidzicę. Tatarzy mieli do tego stopnia przerazić się śmiercią wodza, że odstąpili od prób zdobycia miasta i zamku.



Na południe od Nidzicy możemy też skierować się do nieco dalej położonego, niewielkiego **Kanigowa**, gdzie znajduje się urokliwie ułożony **KOŚCIÓŁEK PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO** 10. Świątynia stoi pod starymi drzewami, na terenie otoczonym kamiennym murem. Powstała już w XV wieku na planie prostokąta. Kościół przebudowany został w XVIII wieku, a jego bryłę urozmaica wznosząca się nad dachem niewielka drewniana wieżyczka. We wnętrzu zachowała się drewniana XVIII-wieczna empora – pozostałość z czasów, gdy świątynia służyła ewangelikom.



Rzeka Łyna, fot. GEP Chroszcz

W **Janowcu Kościelnym**, 14 km

na południowy wschód od Nidzicy, zamiast małej, kameralnej świątyni wiejskiej zobaczymy okazały **KOŚCIÓŁ** 11 z dwoma strzelistymi wieżami w fasadzie. Neogotycka, trójnawowa bazylika z transeptem (nawą poprzeczną) powstała w latach 1904–11 na wzór kościoła św. Floriana z warszawskiej Pragi. Kościół zbudowano w miejscu dawnej drewnianej kaplicy. Z jego budową związana jest ciekawa miejscowa legenda. Podobno w XIV lub XV wieku mieszkańcy tych okolic chcieli postawić nowy kościół, jednak uznali, że konieczna jest do tego zgoda samego



ŹRÓDŁA RZEKI ŁYNY

Okolo 8 km na północ od Nidzicy, w lasach w pobliżu wsi Łyna bierze swój początek rzeka o tej samej nazwie, która płynie następnie na północ przez całe województwo warmińsko-mazurskie i w Rosji uchodzi do Pregoly. Łyna wypływa z wielu wydajnych i czystych źródeł w rozległej dolinie oraz licznych wąwozów bocznych, ocienionych lasem liściastym. Ciekawym zjawiskiem jest tu silnie zaznaczona erozja wsteczna, która powoduje ciągłe przesuwanie źródlisk. Źródła i otaczająca je knieja chronione są jako rezerwat krajobrazowy im. prof. Romana Kobendzy, obejmujący powierzchnię 120 ha. Rezerwat łatwo zwiedzić, podążając wzdłuż znakowanego szlaku żółtego.

fot. GEP Chroszcz

Z WIZYTĄ U ŻÓŁWI

W pobliżu miejscowości **Orłowo**, prawie 10 km na północ od Nidzicy, wśród borów łśni tafla niedużego jeziora Orłowo Małe. Porośnięte szuwarami brzegi i muliste dno niezbyt głębokiego (do 2 m) akwenu upodobały sobie niezwykle rzadkie w naszym kraju żółwie błotne. Zwierzęta chętnie wychodzą na południowo-zachodni brzeg jeziora, gdzie nie ma lasu i mogą ogrzać się w słońcu. Dlatego zbudowano tam pomost widokowy. Istnieją jednak małe szanse na zobaczenie żółwi – zwierzęta te prowadzą bowiem bardzo skryty tryb życia.

Jezioro wraz z fragmentem otaczającego je lasu to faunistyczny rezerwat przyrody „Jezioro Orłowo Małe”, obejmujący 4,5 ha. Utworzony w 1958 roku, był pierwszym w Polsce miejscem ochrony żółwia. Do rezerwatu można dojść znakowanym szlakiem z Orłowa przez malownicze tereny leśne, zajmujące wzgórze morenowe z licznymi źródłami i okresowymi oczkami wodnymi.

papieża. Wybrana delegacja udała się zatem pieszo do Rzymu. Ojciec Święty, ujęty ich zaangażowaniem, nie tylko pozwolił na postawienie świątyni pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, ale też podarował jej figurę Pana Jezusa.

Działdowo

W Nidzicy opuszczamy ruchliwą krajową „siódemkę”, by udać się do oddalonego o ponad 20 km na południowy zachód Działdowa. Choć miasto jest znane głównie jako węzeł kolejowy, ma też kilka ciekawych zabytków, a wśród nich **KRZYŻACKI ZAMEK** 12. Rynek miasta i sąsiadujące z nim uliczki zachęcają do krótkiej przechadzki.

W 1410 roku Działdowo, położone w sąsiedztwie granicy państwa zakonnego z Mazowszem, zostało 11 lipca zajęte przez wojska Jagiellów. Rok przed tymi wydarzeniami, po wypowiedzeniu Polsce wojny przez zakon, miasto spustoszył książę mazowiecki Janusz I Starszy. Zarówno przedtem, jak i w późniejszym czasie Działdowo kilkakrotnie ucierpiało od najazdów. Założone zostało, podobnie jak większość miast na Warmii i Mazurach, jako osada rzemieślnicza przy budowanym od 1340 roku krzyżackim zamku. Prawa miejskie zyskało w 1344 roku. Mimo iż Działdowo pozostawało w granicach najpierw państwa zakonnego, a potem Prus i Niemiec, okolice zamieszkiwali głównie polscy osadnicy z Mazowsza. Dzięki temu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości miejscowość włączono w jej granice w 1920 roku jako jedyne mazurskie miasto.

Stara część Działdowa ma zachowany charakterystyczny dla miast zakładanych przez Krzyżaków układ urbanistyczny. W zabudowie przecinających się pod kątem prostym uliczek przeważają kamieniczki, zbudowane po wielkim pożarze miasta pod koniec XVIII wieku. Cen-

trum miasta zajmuje plac Mickiewicza, czyli dawny rynek, ze stojącym na środku **PÓŹNOBAROKOWYM RATUSZEM** 13, pochodzącym z 1796 roku. Malowniczą, niską bryłę z attykami i niewielką wieżyczką nad łamanym dachem wspierają masywne szkarpy. W 2013 roku



1, 2. Zamek w Działdowie,
fot. GEP Chroszcz



w ratuszu, uruchomiono Interaktywne Muzeum Państwa Krzyżackiego (Plac Mickiewicza 43, tel. 23 697 76 30, e-mail: impk@dzialdowo.pl, www.muzeum.dzialdowo.pl). W pobliżu rynku stoi **KOŚCIÓŁ PODWYZSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO** ¹⁴. Wzniesiony w XIV wieku, był wielokrotnie przebudowywany – ostatni raz w latach międzywojennych, gdy nadano mu charakter neobarokowy.

Na wschód od rynku na niewysokim wzgórzu stoi zamek krzyżacki. Pierwotnie gmach składał się z niewielkiego zamku górnego z dziedzińcem zamkniętym czworobokiem budynków z dwoma wysokimi wieżami oraz rozległego przedzamcza. Do dziś z murów i baszt zamku górnego przetrwały tylko fundamenty, natomiast w całości ocalał główny budynek mieszkalny, czyli południowe skrzydło. Smukłość gmachu podkreślają gotyckie szczyty ze ślepymi blendami arkadowymi. W odrestaurowanych wnętrzach tego skrzydła urządzono ekspozycje muzealne prezentujące historię miasta. Dobudowane w ostatnich latach skrzydło zachodnie odstaje do gotyckiej architektury. Mieści się w nim urząd miejski.

Zmierzając dalej szlakiem z Działdowa ku Lidzbarkowi, możemy odbić na chwilę do **Płońnicy**. W niedużej miejscowości, oddalonej o 4 km na północ od szosy Działdowo–Lidzbark, stoi zabytkowy **KOŚCIÓŁ ŚW. BARBARY** ¹⁵. Niską nawę poprzedza dzwonnica z kwadratowym parterem o konstrukcji szkieletowej i węższą, drewnianą nadbudówką. Świątynię, która od XVI wieku aż do końca II wojny światowej służyła ewangelikom, zbudowano w 1404 roku. Później kilkakrotnie ją przebudowywano.

Lidzbark

Otoczony malowniczymi terenami dwóch parków krajobrazowych Lidzbark to niewielkie miasto nad rzeką Wel. Mieli tu swój **ZAMEK** ¹⁶ Krzyżacy, którzy uzyskali te okolice wraz z oddaną im w zastaw w 1303 roku ziemią michałowską. Jej dotychczasowy władca – książę inowrocławski Leszek – zastawu nie wykupił i ostatecznie kilkanaście lat później sprzedał go Krzyżakom.

Sam Lidzbark został założony dwa lata przed przejściem ziemi michałowskiej przez Krzyżaków. Nowi władarze okolicy szybko przystąpili do budowy zamku oraz rozbudowy osady, która uzyskała wkrótce prawa miejskie. Lidzbark rozwijał się na tyle intensywnie, że szybko został otoczony murem obronnym. Mimo to 9 lipca 1410 roku miasto i zamek zajęły bez problemu zdążające pod Grunwald wojska Jagiełły. Załoga polska pozostała tu do I pokoju toruńskiego, kończącego wielką wojnę z zakonem. Ostatecznie w 1466 roku miasto znalazło się w granicach Polski. Zagarnięte przez Prusy podczas I rozbioru, po I wojnie

GÓRZNIENSKO-LIDZBARSKI PARK KRAJOBRAZOWY

Na zachód od Lidzbarka rozciąga się Górzniensko-Lidzbarski Park Krajobrazowy. Jego północno-wschodnia część znajduje się na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego. Na terenie parku są liczne jeziora, m.in. Lidzbarskie, do którego z centrum miasta dojść można wygodnym deptakiem. Wokół jeziora poprowadzono szlak edukacyjny. W lasach, które porastają większość powierzchni parku, utworzono kilka rezerwatów przyrody, m.in. „Jar Brynicy” w głębokiej dolinie czystej rzeki Brynicy, dokąd prowadzi ścieżka dydaktyczna nazwana od jaru. W czasie wędrowki zobaczyć można wspaniały pomnik przyrody „Dąb Rzeczypospolitej” (zwany też „Dębem Jagiełły”), którego wiek szacuje się nawet na 500 lat.



WELSKI PARK KRAJOBRAZOWY

Od północno-wschodniej strony Lidzbarka rozciąga się Welski Park Krajobrazowy, obejmujący również samo miasto. Park ma powierzchnię 24 237 ha. Charakterystyczna dla niego jest bardzo różnorodna rzeźba młodoglacjalna z licznymi jeziorami rynnowymi i wzgórzami morenowymi. Wędrówki ułatwiają wytyczone szlaki piesze i rowerowe. Warto zajrzeć do miejscowości Jeleni, gdzie przy dyrekcji parku działają: Muzeum Przyrody i Muzeum Etnograficzne, z ekspozycjami związanymi tematycznie z tymi terenami. W pobliżu Jelenia można przepacerować się ścieżkami dydaktycznymi na terenie rezerwatów przyrody, obejmujących podmokłe tereny: „Bagna Koziany” i „Bagien Jeleńskich” (rezerwat jest aktualnie projektowany). Piękną dolinę rzeki Wel możemy podziwiać, wędrując wzdłuż jej biegu czerwonym szlakiem turystycznym, który zaczyna się w Lidzbarku.



Kościół św. Wojciecha w Lidzbarku,
fot. D. Zaród

świątowej zostało zwrócone odrodzonej Polsce. Niestety, większa część zabudowań Lidzbarka uległa zniszczeniu pod koniec II wojny światowej.

Najstarszą budowlą w Lidzbarku jest gotycki mieszkalny dom zakonny z XVI wieku, zwany **ZAMECZKIEM 17**, obecnie zajmowany przez bibliotekę publiczną (ul. Zamkowa 2). Badacze nie są zgodni, czy ten znacznie przebudowany gmach był częścią właściwego zamku, czy stanowił osobny obiekt warowny dobudowany do murów miejskich. Nie wiadomo też, kiedy dokładnie zamek został zburzony – zapewne stało się to podczas wojen szwedzkich w XVII wieku.

Znacznie ciekawsze niż pozostałości zamku krzyżackiego jest **WARMIŃSKO-MAZURSKIE MUZEUM POŻARNICTWA 18** (ul. Nowy Rynek 14, tel.: 23 697 37 06). Zgromadzono tu liczne eksponaty, poświęcone historii straży pożarnej w Lidzbarku, a także sprzęt pożarniczy z końca XIX i z XX wieku, m.in. konne wozy strażackie i ręczne sikawki.

Najstarsza lidzbarska świątynia – **KOŚCIÓŁ ŚW. WOJCIECHA 19** – zbudowana jest w stylu barokowym. Powstała w 1752 roku na miejscu spalonego drewnianego kościoła. Wnętrze zachowało wystrój odpowiedni do stylu – z kilkoma ołtarzami, amboną oraz organami z początku XX wieku.

Okolice Lidzbarka zachęcają do spacerów i wycieczek pieszych lub rowerowych, a także uprawiania sportów wodnych na jeziorach. Ponadto przepływająca przez miasto rzeka Wel to atrakcyjny szlak kajakowy o łącznej długości ok. 100 km. Miejscowość i jej okolice leżą na terenie parku krajobrazowego, a w pobliżu znajduje się kolejny (zob. ramka).

Nowe Miasto Lubawskie

Poprzez malownicze tereny Welskiego Parku Krajobrazowego przemierzamy się do Nowego Miasta Lubawskiego. Miejscowość położona jest nad rzeką Drwęcą i przebiega przez nią główna droga



krajowa nr 15 z Torunia do Ostródy. Mimo dużego ruchu samochodowego, spokojna atmosfera sprawiła, że od 2010 roku miasto należy do międzynarodowej sieci miast Cittaslow.

W miejscu, gdzie założono Nowe Miasto, znajdowało się dogodne przejście przez Drwęcę. Aby zapewnić ochronę brodu, w 1320 roku Krzyżacy zbudowali, w miejscu dawnego pruskiego grodziska drewniano-ziemnego, niewielki murowany zamek obronny, a w istniejącej już osadzie postawili gotycki kościół. Pięć lat później osada otrzymała prawa miejskie. Zgodnie z planem komtura chełmińskiego, do którego należała miejscowość, Nowe Miasto miało konkurować z dobrze prosperującą, niedaleką Lubawą, którą władał biskup chełmiński. Wkrótce Nowe Miasto Lubawskie zostało otoczone murami obronnymi, których fragmenty przetrwały do dzisiaj. Na jego teren wiodły trzy bramy – zachowały się dwie z nich. Podczas wielkiej wojny z zakonem krzyżackim, w lipcu 1410 roku armia polsko-litewska podeszła do niedalekiego Kurzętnika, chcąc przepłynąć się przez Drwęcę. W obliczu wroga, który zajął pozycje za rzeką, Jagiełło odstąpił od przekraczania brodu. Wkrótce po bitwie pod Grunwaldem Nowe Miasto zostało zdobyte i splądrowane przez polskie wojska. Do Krzyżaków powróciło jednak po I pokoju toruńskim w 1411 roku. Jeszcze w XV wieku Nowe Miasto Lubawskie znalazło się w granicach Polski, dzięki ustaleniom II pokoju toruńskiego, kończącego w 1466 roku wojnę trzynastoletnią. Wówczas wymienione zostało z Krzyżakami za Nidzicę. Przy Polsce pozostało aż do I rozbioru, zagarnięte wówczas przez Królestwo Pruskie, a do odrodzonej po I wojnie światowej Rzeczypospolitej powróciło dopiero w 1920 roku. Kolejna wojna światowa była tragiczna dla miejscowych Polaków – niedługo po zajęciu miasta przez hitlerowców na początku września 1939 roku rozpoczęły się masowe egzekucje polskich działaczy wskazanych przez aktywistów nazistowskich, licznych wśród mieszkających tu przed wojną Niemców. Zabudowa miasta w znacznej mierze ocalała z pożogi wojennej.

Z XIV-wiecznego zamku krzyżackiego wójta nowomiejskiego, urzędującego tu tylko do 1343 roku, nie pozostał jednak żaden ślad. Do tej pory nie wiadomo nawet, gdzie dokładnie się znajdował, gdyż zniszczono go doszczętnie w czasie wojen polsko-szwedzkich w XVII wieku. Nie służył zresztą już wtedy celom obronnym, ale mieścił areszt



1,2. Bryła bazyliki św. Tomasza w Nowym Mieście Lubawskim, fot. GEP Chroszcz





starostwa nowomiejskiego. Zwiedzić można za to inne gotyckie zabytki pozostałe po czasach krzyżackiego panowania. Bardzo cenny jest kościół farny, **BAZYLIKA ŚW. TOMASZA** 20. Trójnawowa budowla z pierwszej połowy XIV wieku została odnowiona w XIX i w XXI stuleciu. Wnętrza ozdabiają malowidła z różnych epok. Większość pochodzi z pierwszej połowy XVII wieku – jest to największy w Polsce zespół polichromii z tego okresu. Są na nich przedstawione głównie sceny o tematyce sakralnej, natomiast w prezbiterium namalowano też szwedzkie oblężenie miasta z 1628 roku. Część dzieł jest znacznie



Brama Kurzętnicka w Nowym Mieście Lubawskim, fot. GEP Chroszcz

starsza, pochodzi z XIV lub XV wieku. W prezbiterium warto zwrócić uwagę przede wszystkim na okazałe postaci apostołów, Archanioła Michała i św. Jana Chrzciciela. Nawy świątyni przykrywają piękne gotyckie sklepienia, natomiast prezbiterium wieńczy kolebkowy strop drewniany, w całości pokryty barokowymi przedstawieniami. Również większość ołtarzy jest barokowa, ale zachował się też cenny gotycki ołtarz – tryptyk z XV wieku, w którym umieszczono barokową rzeźbę Matki Boskiej. Ciekawa jest także gotycka płyta nagrobna komtura Kuno von Liebensteina. W bogatym, barokowym wyposażeniu kościoła wyróżniają się oryginalne bramy triumfalne, ustawione w ostatnich przęsłach naw bocznych oraz pod łukiem tęczowym (tj. w wejściu do prezbiterium). Do świątyni przylega barokowa kaplica Działyńskich z późnorennesansowym nagrobkiem wojewody chełmińskiego Mikołaja Działyńskiego, zmarłego w 1604 roku.

Drugi duży kościół w Nowym Mieście stoi na środku rynku – barokowy, z wysoką wieżą i zgrabnym hełmem blaszanym, należał do ewangelików. Zachowany w doskonałym stanie, nie służy już jednak celom sakralnym – obecnie mieści się w nim **KINO** 21.

Z otaczających niegdyś miasto murów obronnych ocalały niewielkie fragmenty oraz dwie bramy. Do Brodnickiej (zwanej też Kurzętnicką), przylega spory odcinek muru miejskiego. Po przeciwnej stronie starej dzielnicy zobaczyć możemy **BRAMĘ LUBAWSKĄ** 23 (inaczej Łąkorską).

Okolice Nowego Miasta Lubawskiego

W pobliżu Nowego Miasta Lubawskiego, tuż nad Drwęcą leży **Kurzętnik** – niegdyś miasteczko, a dziś duża wieś u stóp stromego wzgórza z ruinami zamku krzyżackiego.

Latem 1410 roku na stromej skarpie pod Kurzętnikiem stanęły wojska polsko-litewskie. Po drugiej stronie rzeki zajęły pozycje oddziały



krzyżackie. Król Władysław Jagiełło nie chciał ryzykować przeprawy w trudnym terenie w obliczu wroga. Bitwa u brodu na Drwęcy, płynącej tu w głębokiej dolinie, mogła skończyć się klęską i wielkimi stratami. Dlatego armie Jagiełły i księcia Witolda zawróciły i udały się w dalszą drogę przez Lidzbark, Działdowo i Dąbrówno w okolice Grunwaldu. Wkrótce po bitwie zamek w Kurzętniku przejęła bez walki polska załoga, ale tylko do następnego roku. Podczas wojny, zwanej „głodową”, w 1414 roku doszło do oblężenia miejscowości przez polskie oddziały, które nie dotrzymały warunków kapitulacji krzyżackiej załogi – spaliły miasto i zamek, wymordowały też miejscową ludność, w tym księżę. Następnie w 1454 roku w czasie wojny trzynastoletniej Polacy znów obsadzili Kurzętnik, ale oddziały zakonne odbiły go i ponownie spaliły. W wyniku tej wojny miasteczko i zamek przeszły jednak w polskie ręce. Ostatni raz niszczącą budowlę Krzyżacy zajęli przejściowo w 1521 roku, a później kurzętnicka twierdza straciła znaczenie militarne i popadła w ruinę, zwłaszcza po wojnach ze Szwecją w XVII wieku.

Z potężnej budowli obronnej, zbudowanej na stromym wzgórzu wznoszącym się aż 60 m ponad doliną Drwęcy, zobaczymy dziś tylko fragmenty murów zamku górnego i relikty baszt na przedzamczu. Warownia powstała zapewne na przełomie XIII i XIV wieku, a u stóp wzgórza lokowano w 1330 roku miasto. Zamek pełnił funkcję **SIEDZIBY KAPITUŁY POMEZAŃSKIEJ** 24. Jego układ był inny niż licznych w całym regionie budowli krzyżackich, ponieważ musiał być dostosowany do nieregularnego kształtu wzgórza. Składał się z trzech elementów – zamku górnego w najwyższym punkcie wzniesienia, otoczonego murem przedzamcza oraz zamykającej je od północy potężnej wieży mieszkalnej, zwanej kaplicą (zajmującej *de facto* najniższą kondygnację). Budulec też był inny niż w większości twierdz zakonnych – głównie kamienie narzutowe zebrane w okolicy, jedynie uzupełniane cegłą.

Ze wzgórza zamkowego warto zejść w dół do centrum dawnego miasteczka, które zachowało średnio-wieczny, lokacyjny układ urbanistyczny z niedużym prostokątnym rynkiem. Wznosi się tu gotycki **KOŚCIÓŁEK ŚW. MARII MAGDALENY** 25 z ok. 1300 roku. Oszkarpowana świątynia z niewielką wieżą od strony zachodniej została zbudowana z cegły i kamienia. Jedyne kościelną nawę przykrywa drewniany strop wsparty na czterech słupach, a wyposażenie stanowią barokowe ołtarze.

Po przeciwnej stronie Nowego Miasta Lubawskiego, przy głównej szosie w kierunku Lubawy rozciąga się wieś **Łąki Bratiańskie**. Na granicy miasta i wsi stoi długi mur

POGAŃSKIE GAJE I MATKA BOSKA

W okolicach Lubawy i Nowego Miasta, w dwóch niewielkich sanktuariach, od wieków czczona jest Matka Boska. Ich legendarne początki sięgają czasów chrystianizacji pogańskich Prusów. Zarówno w **Lipach** (w pobliżu Lubawy), jak i w **Łąkach Bratiańskich** (nieopodal Nowego Miasta Lubawskiego) miało dojść w XIII wieku do cudownych zdarzeń. Opowieści o nich są dość zbliżone.

W miejscu, gdzie znajdują się dziś ruiny sanktuarium w Łąkach Bratiańskich, miał onegdaj rosnąć święty gaj pogański, w którym składano ofiary pogańskim bóstwom. Pewnego dnia gromadka dzieci zobaczyła nad Drwęcą niezwykły, ruchomy obraz Matki Boskiej. Zawiadomieni mieszkańcy niedalekiego Nowego Miasta odnaleźli w miejscu wskazanym przez dzieci cudowny obraz i przenieśli go uroczysto do miejskiego kościoła. W nocy malowidło jednak zniknęło z zamkniętej świątyni, a wkrótce potem na drzewie w Łąkach dwóch żebraków zobaczyło niewielki posążek Maryi. Uznano wtedy, że Matka Boska chce, by jej wizerunek pozostał w miejscu objawień. Powstała tam więc niewielka drewniana kapliczka, którą najprawdopodobniej w 1400 roku zamieniono na murowaną.

Z kolei w Lipach Matka Boska miała ukazać się w gałęziach świętej lipy, rosnącej w sercu innego gaju pogańskich bóstw. Wkrótce odnaleziono tu figurę Maryi, którą umieszczono w zbudowanej w miejscu gaju drewnianej kaplicy.

z odnowioną bramką, otaczający resztki stojącego tu niegdyś **KLASZTORU REFORMATÓW** 26. Choć dziś mało kto słyszał o tej miejscowości, aż do drugiej połowy XIX wieku było to jedno z najbardziej znanych sanktuariów maryjnych na północy Polski.

W pierwszej połowie XVII wieku z fundacji Pawła Działyńskiego powstał w Łąkach Bratiańskich klasztor reformatów. Kult maryjny rozwijał się tu szybko, a w 1758 roku czczoną tu figurę Matki Boskiej opatrzono koronami papieskimi. W latach 1785–90 wzniesiony został duży, barokowy kościół. W 1875 roku – z nakazu władz pruskich – klasztor zlikwidowano, a siedem lat później obiekt strawił wielki pożar, po którym zgliszcza rozebrano. Cudowną figurę przeniesiono do kościoła św. Tomasza w Nowym Mieście Lubawskim.

Zupełnie innego rodzaju atrakcje czekają na turystów w miejscowości **Łąkorz**. Wieś, oddalona o 17 km na zachód od Nowego Miasta, leży na skraju lasów Brodnickiego Parku Krajobrazowego (większość terytorium parku leży na terenie województwa kujawsko-pomorskiego). Dzięki pasji miejscowego kolekcjonera powstało tu niezwykle **MUZEUM LOKALNE** 27 (Stowarzyszenie Przyrody i Dziedzictwa Kulturowego, Łąkorz 120, tel.: 509980320). Ekspozycje wystawione są w kilku miejscach: w domu kustosa, pana Jana Ostrowskiego, w 200-letniej chacie na skraju miejscowości oraz w XIX-wiecznej, niedużej kuźni. Do muzeum należy też pięknie odrestaurowany młyn z wiatrakiem z połowy XIX wieku, w którym zachowało się kompletne, oryginalne wyposażenie i urządzenia. Zbiory poświęcone są przede wszystkim dawnym metodom gospodarowania na roli, ale obejmują również wyposażenie i meble ze starych wiejskich domów.

Lubawa

Opuszczamy Nowe Miasto Lubawskie, udając się na północ główną szosą nr 15. Kilka kilometrów od miasta pokonujemy most na Drwęcy obok miejscowości **Bratian**. Na prawo od drogi, w widłach rzek Drwęcy i Welu, na niewysokim wzniesieniu ostały się resztki murów potężnego niegdyś **ZAMKU KRZYŻACKIEGO** 28 z pierwszej połowy XIV wieku.

Choć z fortecy pozostało naprawdę niewiele, warto o niej wspomnieć, bo stąd wojska krzyżackie przekroczyły Drwęcę w lipcu 1410 roku i udały się na wschód, w kierunku Grunwaldu. W tym miejscu odbyło się wówczas ostatnie zebranie najważniejszych dostojników zakonnych przed bitwą. W 1343 roku na zamku odbyło się też spotkanie książąt mazowieckich z wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego, którego celem było ustalenie przebiegu granicy. Od 1466 roku Bratian pozostawał w granicach Polski aż do jej I rozbioru.



Mury obronne w Lubawie,
fot. GEP Chroszcz





W XVIII wieku zamek był już w ruinie, zaś w kolejnym stuleciu został niemal całkowicie rozebrany.

Kontynuując podróż główną drogą, docieramy do Lubawy. Skręcamy z obwodnicy do centrum, by zwiedzić stare miasto i ruiny zamku biskupiego. Miejscowość leży wśród rozległych pól, na zachód od Wzgórz Dylewskich. Można stąd udać się na najwyższe ich wzniesienie i pojechać drogą prosto pod Grunwald (zob. Mała Pętla II, s. 37).

Zanim okolice Lubawy stały się częścią państwa krzyżackiego, w miejscu obecnego miasta wznosiła się obronna osada Prusów. Tu na początku XIII wieku rezydował możnowładca Surwabuno, który w 1216 roku zdecydował się na przyjęcie chrztu, oddając się równocześnie pod opiekę Stolicy Apostolskiej – wszystko po to, by zachować dobra i godność księcia. Nie uchroniło to jednak tych ziem od zajęcia przez Krzyżaków, którzy około połowy XIII wieku założyli nowe miasto. W 1246 roku Lubawa przypadła biskupstwu chełmińskiemu. Kolejni biskupi rezydowali tu aż do 1785 roku, kiedy przenieśli się do stolicy diecezji w Chełmży. Wcześniej, jeszcze w 1260 roku wielkie powstanie Prusów doprowadziło do zniszczenia Lubawy, którą lokowano od nowa w 1326 roku. Od początku XIV wieku, z nakazu biskupa Henryka Schenka, w miejscu dotychczasowej drewnianoziemnej forteczki rozpoczęła się budowa murowanego zamku wraz z murami miejskimi, dzięki czemu Lubawa odparła litewski najazd księcia Kiejstuta w 1330 roku. Po bitwie pod Grunwaldem zamek obsadziły oddziały polskie, które jednak wycofały się w 1411 roku. Miasto przeszło ostatecznie w ręce polskie w wyniku II pokoju toruńskiego kończącego w 1466 roku wojnę trzynastoletnią. W latach 1538–39 Lubawę czterokrotnie odwiedził Mikołaj Kopernik, który przybywał tu do swego przyjaciela, biskupa chełmińskiego Tiedemanna Giese. W 1772 roku miasto znalazło się pod zaborem pruskim. W 1920 roku powróciło do Polski, lecz pod koniec II wojny światowej zostało niemal doszczętnie zniszczone.

Teren starego miasta otaczały niegdyś mury obronne połączone z fortyfikacjami zamku. Z dawnego obwodu miejskich umocnień pozostały tylko **DWIE BASZTY** ²⁹ przy ulicy Pod Murami, a także fragment muru obronnego. Gotyckie budowle z XIV wieku zostały przebudowane na domy mieszkalne. Cennym zabytkiem Lubawy jest stojący niedaleko rynku i wspomnianych fragmentów murów **KOŚCIÓŁ FARNY ŚW. ANNY** ³⁰. Gotycka świątynia powstała ok. 1330 roku. Przeprowadzona w XVI wieku przebudowa oraz dodanie w 1581 roku renesansowej kaplicy Mortęskich nie zaburzyło monumentalnej, typowej dla stylu bryły kościoła. Wewnątrz uwagę zwracają barokowe ołtarze, przede wszystkim główny z 1723 roku, w którym umieszczono starszy obraz Matki



1,2. Kościół farny św. Anny w Lubawie, fot. GEP Chroszcz



Boskiej Różańcowej. Natomiast w ołtarzu kaplicy Mortęskich zobaczymy cudowną figurkę Matki Boskiej Lipskiej, przeniesioną z niedalekich Lip (zob. niżej). Przy kościele działa nieduże parafialne Muzeum Ziemi Lubawskiej (ul. Kościelna 5, tel.: 89 6452650) ze zbiorami sztuki sakralnej. Gotyk reprezentuje również **KOŚCIÓŁ ŚW. JANA CHRZCICIELA** ³¹, stojący po wschodniej stronie starego miasta, przy drodze wylotowej w kierunku Stębarka. Wzniesiony pod sam koniec XV wieku, został przekształcony w duchu renesansowym po 1580 roku, gdy bernardyni zastąpili w tym miejscu franciszkanów. Wewnątrz podziwiać możemy oryginalny strop kasetonowy, pokryty późnorenesansowymi malowidłami oraz płytę nagrobną biskupa chełmińskiego Mikołaja Chrapickiego – fundatora klasztoru. W przylegającym do świątyni gmachu zgromadzenia zakonnego, znacznie przebudowanym, mieści się obecnie szkoła. Cennym zabytkiem sztuki gotyckiej jest XIV-wieczny krucyfiks, przywieziony z macierzystego klasztoru w Saksonii przez franciszkanów.


Nieco dalej na północ od kościoła św. Jana odnajdziemy zachowane **FRAGMENTY GOTYCKIEGO ZAMKU BISKUPÓW CHEŁMIŃSKICH** ³²,

który podobno w latach swojej świetności ustępował bogactwem tylko twierdzy malborskiej. Przebudowany na barokową rezydencję na początku XVII wieku przez biskupa Jana Zadzika, został jednak po 1785 roku opuszczony. Zniszczenie zamku przyniosły wojny napoleońskie, po których zdecydowano o jego rozbiórce. Pozostały jedynie fundamenty zabudowy, ostrołukowy portal głównej bramy oraz fragmenty (niedawno odrestaurowane) kamiennie-ceglanych murów obronnych, a także dwie basteje (typ baszty) dodane w XVII wieku. Z ruin zamku można udać się do północnej części miasta, za rzeczkę Sandelę. Stoi tam jeszcze jeden zabytek sakralny – drewniany **KOŚCIÓŁ ŚW. BARBARY** ³³ z 1779 roku z wystrojem późnobarokowym. Na wschód od miasta, tuż za jego granicami, w niewielkiej osadzie **Lipy** stoi skromny, ceglano-kamienny kościół. Choć to budowla neogotycka, wzniesiona w 1870 roku, wydaje się w pierwszej chwili, że mamy do czynienia z obiektem średniowiecznym. W tym miejscu znajdował się podobno święty gaj lipowy pogańskich Prusów, ale już na początku XIII wieku, po przyjęciu chrztu przez miejscowego wodza Surwabuno, rozwinął się w tym miejscu kult maryjny (zob. ramka s. 25). Wkrótce stanęła tu drewniana kaplica, zamieniona na murowaną w pierwszej połowie XVII wieku, w miejscu której wznosi się obecny kościół. Cudowną figurę Matki Boskiej, odnaniezoną podobno w świętym gaju, przeniesiono w latach powojennych do lubawskiej fary. Co roku z lipca uroczysta procesja odpustowa z figurą wędruje jednak do kościoła w Lipach.



Kościół św. Barbary w Lubawie,
fot. GEP Chroszcz



W dalszej odległości od Lubawy leży miejscowość **Rożental**. Trafimy tam, skręcając z szosy w kierunku Ostródy, 8 km za Lubawą. W środku wsi stoi **Kościół św. Wawrzyńca**  – prawdziwa perła architektury drewnianej wzniesiona w 1761 roku z fundacji biskupa chełmińskiego Andrzeja Baiera. Barokowa świątynia o urozmaiconej bryle z wieżą, sygnaturką nad gontowym dachem, wielobocznymi kaplicami oraz mniejszymi przybudówkami, otoczona jest XIX-wiecznym murem z dwiema cylindrycznymi wieżyczkami-kaplicami.

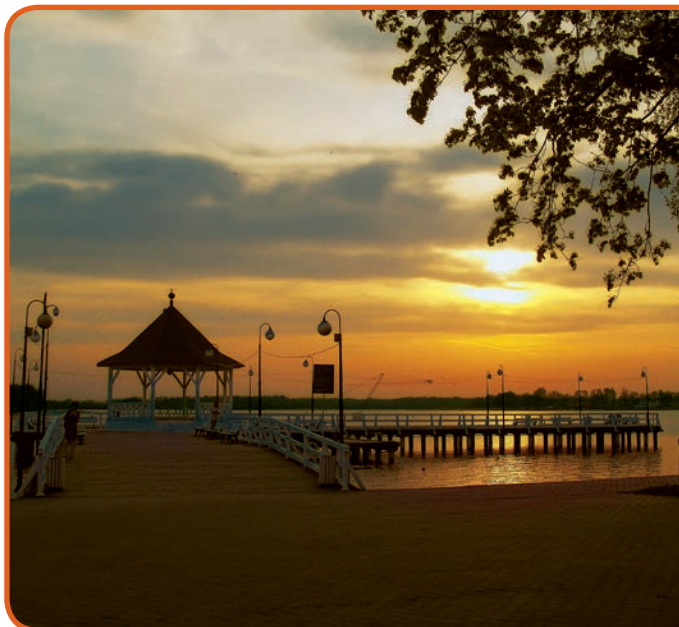


Ostróda

Omijając wysokie morenowe Wzgórza Dylewskie, docieramy do Ostródy. To spore miasto leży na skraju rozległych lasów, nad brzegiem Jeziora Drwęckiego. Tędy wiódł od wieków ważny trakt ku centrum państwa krzyżackiego.

W tak ważnym strategicznie punkcie już od wczesnego średniowiecza istniał pruski gród, założony na wyspie u ujścia Drwęcy do jeziora. Około 1270 roku Krzyżacy zbudowali w jego miejscu drewnianą strażnicę. Obok rozwinęła się z czasem osada – w 1329 roku nadano jej prawa miejskie, natomiast w 1381 roku rodzące się miasto zostało spalone przez litewskie oddziały księcia Kiejstuta. Choć w 1410 roku Ostróda poddała się polskim wojskom, a podczas wojny trzynastoletniej mieszkańcy wystąpili przeciw Krzyżakom, to po 1466 roku pozostała w granicach państwa zakonnego. Zajmowana była wielokrotnie przez różne armie: polskie oddziały zatrzymały się w mieście w latach 1519–21 (podczas ostatniej wojny z zakonem), następnie w 1628 roku Ostróda okupowana była przez Szwedów, a w latach 1758–62 – przez armię rosyjską. Wreszcie w 1807 roku przez kilka tygodni w zamku znajdowała się kwatera – najpierw Napoleona Bonapartego, a następnie gen. Józefa Zajączka. Znaczenie wcześniej, bo w połowie XVII wieku Ostróda stała się schronieniem

Kościół św. Wawrzyńca w Rożentalu, rys. RS



Molo w Ostródzie, fot. J. Pruszyńska



dla jednego z ostatnich żyjących członków dynastii piastowskiej, księcia Jana Chrystiana – wygnanego po wojnie trzydziestoletniej ze swego dolnośląskiego księstwa brzeskiego za sprzyjanie ewangelikom. Miasto



było ważnym ośrodkiem odradzającej się w XIX wieku świadomości narodowej Mazurów. Tu pastorem był Gustaw Gizewiusz (zob. ramka obok), pochowany później na ostródzkim cmentarzu ewangelickim. Również w tym mieście od 1855 roku działała polska księgarnia, a następnie aż do 1907 roku drukarnia wydająca polskie książki, kalendarze i czasopisma. Mimo to Ostróda znalazła się poza granicami odrodzonej po 1918 roku Rzeczypospolitej. Przypadła Polsce dopiero po II wojnie światowej, podczas której zabudowa miejska została w znacznej mierze zniszczona.

W pobliżu ujścia Drwęcy do Jeziora Drwęckiego, po północnej stronie starego miasta, zobaczyć możemy najważniejszy zabytek Ostródy – **ZAMEK KRZYŻACKIEGO KOMTURA** 35.

Zbudowany zapewne w latach 1349–70 na planie kwadratu z czterema skrzydłami i odbudowany po zniszczeniach 1381 roku, na początku XV wieku miał trzy kondygnacje oraz niezachowaną do dziś wieżę. Zniszczył ją wielki pożar w 1788 roku, podczas którego spłonęło także skrzydło wschodnie, później do końca zburzone. Dlatego obecnie dziedziniec zamkowy jest od tej strony otwarty. Zniszczona w 1945 roku budowla długo nie mogła doczekać się odbudowy, którą ostatecznie ukończono dopiero w 1996 roku. Zrekonstruowano m.in. drewniane, dwukondygnacyjne krużganki na dziedzińcu. Dziś w zamkowych wnętrzach znalazły siedzibę Centrum Kultury oraz muzeum regionalne (ul. Mickiewicza 22, tel.: 89 6462602, e-mail: muzeum.ostroda@wp.pl, www.muzeumwostrrodzie.pl). Stała wystawa poświęco-



na jest dziejom Ostródy i okolic, a podczas zwiedzania warto zwrócić uwagę na makiety przedstawiające rozwój przestrzenny miasta od XVI do początku XX wieku.



1. Zamek w Ostródzie, fot. J. Pruszyńska
2. Muzeum na zamku w Ostródzie, fot. J. Pruszyńska



Gotycki **KOŚCIÓŁ ŚW. DOMINIKA** 36 przy ulicy Filtrowej wybudowano na początku XV wieku. Długo służył ewangelikom i to właśnie tu, w XIX wieku, swoje kazania głosił Gizewiusz, a wcześniej pochowano w nim córkę księcia brzeskiego Jana Chrystiana. Odbudowana po zniszczeniach II wojny światowej świątynia ma współczesny wystrój. Do kościoła przylega zachowany fragment średniowiecznych murów miejskich.

Gotyckim rodowodem nie mogą się pochwalić kolejne dwie świątynie Ostródy, wznoszące się przy ulicy Sienkiewicza, na południe od linii kolejowej. Obie reprezentują jednak wysokiej klasy architekturę, dlatego warto je zwiedzić. Starszy jest **KOŚCIÓŁ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP** 37, zbudowany w latach 1856–57, który od początku służył katolikom. Neogotycka świątynia ze strzelistą wieżą, dobudowaną w 1910 roku, to projekt Vincenza Statza, twórcy m.in. nowej katedry w austriackim Linzu. Do charakteru kościoła dostosowano wyposażenie z epoki, a także piękne witraże, dzieło Georga Schneidera z Ratyzbony. Najstarszym obiektem w kościele jest pieta z XIV wieku – podarunek parafii w Gietrzwałdzie jeszcze sprzed I wojny światowej. Druga świątynia również ma charakter neogotycki. To **KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-METODYSTYCZNY I EWANGELICKO-AUGSBURSKI** 38, służący jednocześnie obu wyznaniom. Zbudowany w latach 1907–09 według projektu Oskara Hossfelda, wyróżnia się wieżą zwieńczoną podwójnym szczytem. Na szczyt wieży, który jest znakomitym punktem widokowym, wiedzie aż 105 stopni. Dodatkową atrakcją podczas wspinaczki jest możliwość obejrzenia mechanizmu zegara z 1909 roku oraz trzech dzwonów. Bryła kościoła z transeptem i znacznie mniejszym prezbiterium z powodzeniem naśladuje średniowieczne kościoły regionu, a w jej wnętrzu znajdują się m.in. duże organy o doskonałym brzmieniu, dlatego w świątyni często odbywają się koncerty.

Po zwiedzeniu zabytków starego miasta warto udać się na spacer deptakiem wzdłuż brzegu Jeziora Drwęckiego. Tuż obok długiego molo znajduje się **PRZYSTAŃ STATKÓW ŻEGLUGI OSTRÓDZKO-ELBLĄSKIEJ** 39.



1. Kościół św. Dominika w Ostródzie, fot. J. Pruszyńska
2. Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostródzie, fot. J. Pruszyńska



GUSTAW GIZEWIUSZ

Jeden z kilku najbardziej znanych polskich działaczy narodowych na Mazurach. Urodził się w 1810 roku w Piszcu, ale po ukończeniu gimnazjum w Ełku oraz po studiach teologicznych w Królewcu od 1835 roku był kaznodzieją w kościele ewangelickim w Ostródzie. Zdecydowanie wystąpił przeciw germanizacji Mazurów, publikując prace poświęcone kwestii polskiej w Prusach, walczył o utrzymanie w szkołach nauczania w języku polskim, wydawał też polskie książki. Zmarł w 1848 roku w Ostródzie, tam też został pochowany. Po drugiej wojnie światowej na jego cześć miasto Łuczany (inaczej Lec, niemieckie *Lötzen*) nazwano Giżyckiem.

W Ostródzie można udać się na cmentarz przy ulicy Olsztyńskiej, zwany Polską Górką, gdzie spoczywa Gizewiusz i gdzie znajduje się jego pomnik.



Za mostem przez Drwęcę trafiamy nad ujście Kanału Ostródzkiego, łączącego Jezioro Drwęckie poprzez mniejsze Pauzeńskie z długim, rynnowym Szelągim Wielkim. Kilkaset metrów od brzegu jeziora kanał przegradza **ŚLUZA OSTRÓDA** 40 z 1870 roku. Drewniane wrota obsługiwane są ręcznie, podobnie jak umieszczone w nich zastawki, natomiast komora śluzy jest ceglano-betonowa. Spacer brzegiem jeziora może prowadzić dalej północną stroną akwenu aż do kamiennej **WIEŻY BISMARCKA** 41 z 1902 roku. Był to pierwszy tego typu obiekt w ówczesnych Prusach Wschodnich, upamiętniający kanclerza Ottona von Bismarcka, który doprowadził do zjednoczenia Niemiec w 1871 roku. Stawianie takich wież pamiątkowych na przełomie XIX i XX wieku było w Niemczech bardzo popularne. 10-metrowa budowla w Ostródzie powstała z kamieni narzutowych.

Z Ostródy udajemy się na południe krajową „siódemką”. Po 15 km dotrzemy w niewielkim **Rychnowie** do skrzyżowania z drogą do Gierzwałdu i Działdowa. Można się tu zatrzymać, by odwiedzić

DREWNIAŃY KOŚCIÓŁ Z 1713 ROKU 42. Choć bardzo mały, jest niezwykle: centralną nawę zbudowano na planie ośmioboku, do którego dostawiona jest niska dzwonnica. Kolejną niespodzianką kryje wewnątrz z cennymi barokowymi polichromiami. Na stropie widać scenę grzechu pierworodnego, natomiast malowidła na ścianach przedstawiają jedenastu apostołów (bez św. Piotra) oraz Marcina Lutera – ten ostatni portret umiejscowiono za ołtarzem, późnogotyckim tryptykiem z 1517 roku. Wierną kopię kościołka (wraz z malowidłami!) możemy również zobaczyć w skansenie w Olsztynku (zob. następna strona). Obok świątyni w Rychnowie stoi okazały **PAŁAC** 43, rozbudowany ze starszego dworu w XIX wieku. Mieści się w nim klasztor. Z Rychnowa możemy udać się dalej główną drogą nr 7 do niedalekiego już Olsztynka.




Drewniany kościół w Rychnowie z 1713, rys. RS

1. Żeglując po Mazurach,
 fot. GEP Chroszcz
 2. Wieża Bismarcka,
 fot. J. Pruszyńska



Olsztynek

Nieduże miasto położone jest w miejscu krzyżowania się ważnych szlaków komunikacyjnych. Znanie jest przede wszystkim dzięki dużemu skansenowi, choć także i tu można zobaczyć

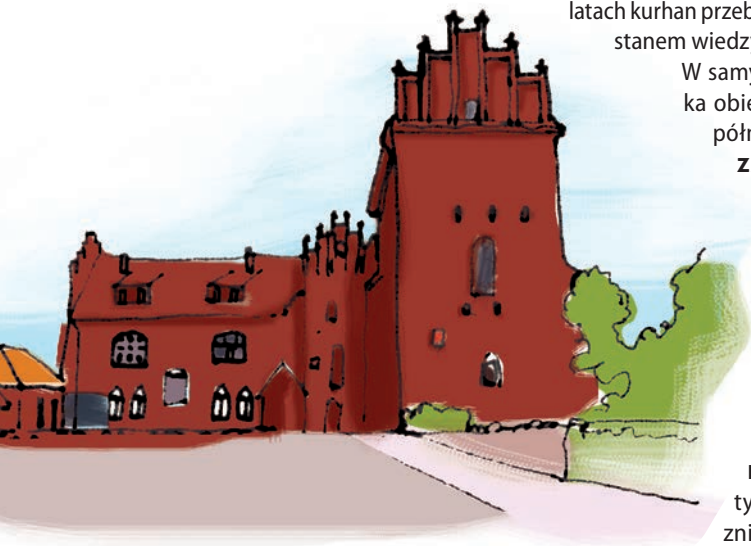
zabytki pozostałe po Krzyżakach. Rycerze zakonnicy nakazali już w 1351 roku na dawnych ziemiach pruskich Sasinów postawić murowany zamek, przy którym osiem lat później lokowano miasto. Większość turystów kieruje się w Olsztynek przede wszystkim do **SKANSENU**  (Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztyнку, ul. Leśna 23, tel.: 89 519-21-64, e-mail: mbl@muzeumolsztynek.com.pl, www.muzeumolsztynek.com.pl).

Muzeum znajduje się po północnej stronie miasta i jest otwarte dla zwiedzających od 15 kwietnia do końca października. W latach 1938–42 ze zlikwidowanego skansenu w Królewcu przeniesiono do Olsztyńka kopie różnych obiektów architektury wiejskiej z całych Prus Wschodnich. Po II wojnie światowej muzeum zostało rozbudowane. Zgromadzono łącznie 68 domów i innych budynków, a cały teren dzisiejszego skansenu obejmuje aż 96 ha z polami, łąkami, małymi jeziorkami, niewielkimi zagajnikami i terenami podmokłymi oraz płynącą obok rzeczką Jemiołówką. Do najcenniejszych obiektów należy kopia drewnianego kościoła z Rychnowa, odtworzona na terenie muzeum w najdrobniejszych szczegółach – także z cennymi polichromiami we wnętrzu. Jest tu również okazały wiatrak i takie obiekty gospodarcze, jak młyn wodny, kuźnia, olejarnia i wędzarnia, stawiane przede wszystkim z drewna. Pięknie prezentują się domy mieszkalne o konstrukcji szkieletowej (tzw. mur pruski) z arkadowymi podcieniami. Inny charakter ma zrekonstruowana niedawno wczesnośredniowieczna pruska osada rzemieślnicza o nazwie Amalang. Znajduje się tu również kurhan, kopia oryginalnego grobowca z IV–III wieku p.n.e., powstała w latach 30. ubiegłego wieku w Królewcu i przeniesiona do Olsztyńka. W ostatnich



1, 2, 3. Skansen w Olsztyńku,
fot. D. Zaród





Zamek krzyżacki w Olsztynku, rys. RS

latach kurhan przebudowano zgodnie z najnowszym stanem wiedzy o takich obiektach.

W samym miasteczku jest również kilka obiektów godnych zwiedzenia. Po północnej stronie rynku stoi dawny

ZAMEK KRZYŻACKI 45, wymurowany w latach 1350–66 na planie czworoboku z cegły na kamiennej podmurówce. Po wielu przebudowach, zwłaszcza w XIX wieku, z budowli pozostały tylko dwa skrzydła, w których obecnie mieści się szkoła. Z zamkiem sąsiaduje dawny **KOŚCIÓŁ EWANGELICKI** 46. Gotycka świątynia z XIV wieku, po odbudowie zniszczeń powstałych podczas

II wojny światowej, nie służy już ce-

lom sakralnym. Mieści się tu salon wystawowy Muzeum Budownictwa Ludowego. Na tyłach kościoła, przyklejony do zachowanego odcinka murów miejskich, stoi skromny gotycki ceglany dom z wmurowanymi kamieniami zebranych na okolicznych polach. To tu urodził się Krzysztof Celestyn Mrongowiusz (zob. ramka), dlatego obecnie w jego domu rodzinnym znajduje się ekspozycja poświęcona osobie wybitnego naukowca – oddział **MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO** 47.

Na obrzeżach Olsztynka, w **Sudwie**, wznosił się dawniej monumentalny pomnik zwycięstwa niemieckiego pod Tannenbergiem z mauzoleum marszałka Hindenburga. Został on częściowo wysadzony przez



KRZYSZTOF CELESTYN MRONGOWIUSZ

Kolejny – obok Gizewiusza – działacz mniejszości polskiej w Prusach urodził się w Olsztynku w 1764 roku. Zmarł w Gdańsku w 1855 roku. Był cenionym kaznodzieją, filozofem i tłumaczem. Bronił polskości w zaborze pruskim, a mieszkając od 1798 roku aż do śmierci w Gdańsku, badał przede wszystkim folklor i język Kaszubów oraz Mazurów. Opracował także podręczniki języka polskiego oraz słowniki polsko-niemieckie. Doceniony za swe osiągnięcia przez współczesnych, już w 1806 roku otrzymał propozycję objęcia katedry języków słowiańskich w słynnym Liceum Krzemienieckim na Wołyniu, której ostatecznie nie przyjął. Był członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie oraz Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Zgromadzony przez niego cenny księgozbiór (ponad tysiąc tomów) jest przechowywany w Bibliotece Gdańskiej PAN. W 1945 roku na jego cześć nazwano Mrągowiec dawny Ządzbork (niemiecki Sansburg).

fol. arch. Wikimedia



Niemców w 1945 roku, a w latach powojennych, po zdemontowaniu cennych płyt granitowych ostatecznie zburzony. Pozostał jedynie **KAMIENNY LEW** ⁴⁸, który ozdabiał mniejszy pomnik jednej z dywizji piechoty, biorącej udział w toczony w sierpniu 1914 roku bitwie, a który dziś stoi przed ratuszem w Olsztynku. Obecnie w ratuszu mieści się Multimedialne Muzeum Obozu Jenieckiego Stalag IB i Historii Olsztynka.

Z bitwą pod Tannenbergiem związany jest **CMENTARZ WOJENNY** ⁴⁹ w małej wsi **Drwęck**, ukrytej wśród lasów nad Drwęcą na zachód od Olsztynka. To w tej okolicy toczono 28 sierpnia 1914 roku jedne z najcięższych walk. Na cmentarzu pochowanych zostało prawie 200 poległych wówczas żołnierzy niemieckich.

Z Olsztynka blisko już do Pawłowa, gdzie z drogi krajowej nr 7 możemy skręcić na szosę wiodącą do Stębarka i Grunwaldu, kończąc wędrówkę Szlakiem Wielkiej Pętli Grunwaldzkiej.



Kamienny lew przed ratuszem w Olsztynku, rys. RS

Mała Pętla I

– pod Grunwald przez Dąbrówno

Grunwald – Nidzica – Działdowo – Dąbrówno – Grunwald (97 km)

Najkrótszy wariant Szlaku Pętli Grunwaldzkiej prowadzi może spod Grunwaldu (zob. s. 16) zgodnie z opisem głównego szlaku przez Nidzicę (zob. s. 17) i Działdowo (zob. s. 20). W tym ostatnim skręcamy ku północy, w kierunku Dąbrówna. Nim jednak dojedziemy do znanego z kampanii grunwaldzkiej miasteczka, trafimy do **Uzdowa**.

Miejscowość w okresie międzywojennym należała do II Rzeczypospolitej. W pobliżu przebiegała granica Prus Wschodnich, wobec czego Uzdowo było najbliższą położoną Grunwaldu wsią po stronie polskiej. Z tego względu 12 lipca 1931 roku w Uzdowie odsłonięto **POMNIK ZWYCIĘSTWA GRUNWALDZKIEGO** ⁵⁰, zniszczony przez hitlerowców zaraz na początku okupacji. Kilka lat temu pomnik został odtworzony. Miejscowy kościół to kamiennie-ceglana **ŚWIĄTYNIA GOTYCKA Z XIV WIEKU** ⁵¹ – prawdopodobnie zbudowana wkrótce po założeniu wsi ok. 1320 roku. W kościelnej wieży wisi zabytkowy dzwon z 1707 roku, odlany w pracowni ludwisarskiej w Gdańsku.

SKĄD W UZDOWIE UZDA?

Z nazwą miejscowości związana jest legenda o buncie miejscowej ludności, okrutnie stłumionym przez Krzyżaków. Podobno – by przestrzec przed kolejnymi buntami – zakonnicy nakazali powiesić na wieży kościelnej końską uzdę. Miała ona symbolizować poskromienie niepokornych, tak jak w rzeczywistości służy do poskramiania koni. Z czasem od owej uzdy powstała nazwa miejscowości Uzdowo.

Dąbrówno

Po opuszczeniu Uzdoma droga w stronę Ostródy wkrótce omija południowy kraniec jeziora Wielka Dąbrowa. To znak, że za chwilę znajdziemy się w najwęższym miejscu przesmyku między tym akwenem a jeziorem Mała Dąbrowa, gdzie założone zostało Dąbrówno.

Lokowane przez Krzyżaków w ważnym strategicznie miejscu Dąbrówno uzyskało prawa miejskie już w 1326 roku. Kilka lat wcześniej rozpoczęto budowę zamku. 13 lipca 1410 roku pod Dąbrówno podeszła armia polska i litewsko-ruska. Nazajutrz przypuszczono gwałtowny szturm na miasto i zamek, bronione przez niewielką załogę i uzbrojonych mieszczan. Atakujące oddziały szybko przełamały obronę i rozpoczęły okrutną rzeź obrońców, rabunek, a następnie palenie miasta i zamku. Okrucieństwa popełnione przez armię Jagielly spowodowały, że po bitwie grunwaldzkiej wiele miast i zamków krzyżackich poddało się bez walki. Król nie ukarał sprawców najstraszniejszych

czynów zapewne tylko dlatego, że nie chciał obniżyć morale armii wobec zbliżającego się decydującego starcia – następnego dnia wyruszo- no dalej, pod oddalony o 9 km Grunwald. Zniszczonego zamku Krzyżacy już nie odbudowali, za to postawili nowy w innym miejscu Dąbrówna. W ciągu XV wieku miasto było jeszcze kilkakrotnie niszczone w kolejnych wojnach polsko-krzyżackich. Po likwidacji państwa zakonnego w Prusach Dąbrówno stało się siedzibą książęcego starosty i pozostawało w rękach pruskich rodów magnackich – najdłużej władali tu Finck von Finckensteinowie. Miasteczko nigdy nie stało się ważnym ośrodkiem, a w efekcie zniszczeń poniesionych pod koniec II wojny światowej utraciło prawa miejskie.

Mimo że Dąbrówno jest obecnie wsią, do dziś zachowało układ urbanistyczny z czasów XIV-wiecznej lokacji z rynkiem i prostopadłymi uliczkami. Ocalały też **FRAGMENTY MURÓW OBRONNYCH Z JEDNĄ BASZTĄ** ⁵² (obok kościoła metodystów). Z pierwszego zamku, który znajdował się w miejscu dzisiejszego parku z pomnikiem poległych w I wojnie światowej, nie pozostał żaden ślad. Natomiast z XV-wiecznego nowszego zamku połączonego z fortyfikacjami miejskimi, w XVII wieku przekształconego w barokową rezydencję, pozostały tylko gruzy – resztki ścian i piwnice nad brzegiem jeziora Wielka Dąbrowa. Budowla została mocno zniszczona dopiero w 1945 roku, a wypalone ściany gmachów zamkowych stały jeszcze przez kilkadziesiąt lat, nim podjęto kontrowersyjną decyzję o ich całkowitej rozbiórce. Losu zamków nie podzielił na szczęście **GŁÓWNY KOŚCIÓŁ STAREGO DĄBRÓWNA** ⁵³. Świątynia, dziś służąca metodystom, powstała w stylu gotyckim po 1325 roku. Odbudowana po zniszczeniu w 1410 roku została odnowiona po 1600 roku i przekształcona w duchu neogotyckim w XIX wieku. Bryłę kościoła ozdabiają schodkowe szczyty z blendami arkadowymi, a uroku dodaje mu otoczenie – cały teren okolony jest kamiennym murem, do którego włączono basztę miejskich fortyfikacji, służącą zarazem jako dzwonnica, a wszystko to oceniają stare drzewa. Wnętrze świątyni jest również bardzo interesujące.



Baszta w Dąbrównie, rys. RS



Na drewnianym stropie zachowały się barokowe polichromie: dostrzec można scenę chrztu w Jordanie, postaci proroków, ostatnią wieczerzę oraz alegorie cnót. Bogato dekorowana loża kolatorska Finckensteinów z emporą otwartą na prezbiterium pochodzi z XVIII wieku, a dobudowane do świątyni mauzoleum tego rodzaju powstało w 1697 roku. Drugi kościół w Dąbrównie to neogotycka świątynia św. Jana Nepomucena i Niepokalanego Poczęcia NMP z 1865 roku. Rzadko spotykanym zabytkiem w regionie jest natomiast synagoga, pochodząca z drugiej połowy XIX wieku z resztkami malowideł ściennych. Zdewastowana przez hitlerowców bożnica po wojnie służyła jako magazyn, a potem długo niszczała opuszczona. Dziś świątynię opiekuje się Fundacja Zmiana, stopniowo porządkująca zaniedbany obiekt.

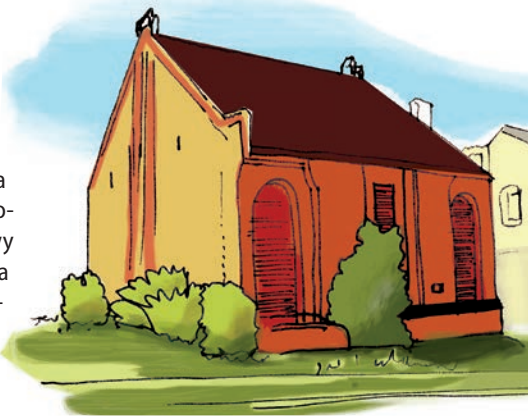
Przesmyk między jeziorami otaczającymi Dąbrówno od wschodu i od zachodu rozszerza się tuż za miejscowością i po kilku kilometrach szosą w kierunku Ostródy docieramy do **Samina**, gdzie można skręcić w boczną drogę do niedalekiego Grunwaldu, zamykając pętlę.

Mała Pętla II – na szczyt Góry Dylewskiej

Grunwald – Olsztynek – Ostróda – Lubawa – Wygoda – Grunwald (107 km)

Z Grunwaldu można się też wybrać na nieco dłuższą wycieczkę, podczas której zobaczyć warto nie tylko ciekawe, zabytkowe miasta i wiejskie kościółki, ale też odpocząć chwilę nad taflą Jeziora Drwęckiego w Ostródzie czy odetchnąć, spacerując pośród malowniczych Wzgórz Dylewskich.

Wyruszymy najpierw do niedalekiego Olsztyńska (zob. s. 33), gdzie główną atrakcją jest duży skansen. Następnie można udać się do Ostródy



Synagoga z drugiej połowy XIX wieku, Dąbrówno, rys. RS



Zachód słońca nad Jeziorą Drwęckim, fot. J. Pruszyńska





PARK KRAJOBRAZOWY WZGÓRZ DYLEWSKICH

Najwyższe wzniesienia Garbu Lubawskiego, zwane Wzgórzami Dylewskimi, tworzą malowniczy pogórski krajobraz. By go chronić, w 1994 roku utworzono park krajobrazowy, obejmujący ponad 7 tys. ha.

Urozmaicony krajobraz z wysokościami względnymi sięgającymi 80 m oraz stromymi zboczami to efekt działania lądolodu w okresie ostatniego zlodowacenia. Morenowe wzgórza są porośnięte lasami, które stanowią ponad połowę powierzchni parku. Są to buczyny oraz fragmenty łąk, przetykane śródleśnymi łąkami oraz kompleksami pól uprawnych. Wzdłuż potoków oraz w wilgotnych zagłębieniach rosną lasy łęgowe i olsy. Lasy bukowe w parku warto odwiedzić wiosną, gdy masowo kwitną kwiaty runa leśnego: zawiłce, łąny kokoryczy, wypełniającej las oszałamiającą, słodką wonią, ziarnopłon i inne.

Ponieważ obszar parku wzniesiony jest ponad sąsiadujące tereny, panują w nim nieco surowsze warunki klimatyczne z większą ilością opadów i nieznacznie niższymi średnimi temperaturami. Dzięki temu rosną tu liczne gatunki roślin górskich, a zimą jest więcej śniegu. Teren parku jest więc doskonałym miejscem do uprawiania turystyki narciarskiej. Warto wspomnieć też o sprowadzonych na jego teren w 1986 roku sześciu zaledwie muflonach – dzikich owcach pochodzących z Korsyki i Sardynii. Zwierzęta znalazły tu dobre dla siebie warunki bytowania i dziś nietrudno je zobaczyć, bo populacja rozrosła się do około 100 osobników.

Najcenniejsze przyrodniczo tereny to rezerwaty: „Dylewo”, chroniący starodrzew bukowy osiągający wiek nawet 115 lat (w okolicy wsi Dylewo), „Jezioro Francuskie” z brzegami porośniętymi buczyną pomorską oraz głązowisko z licznymi głązami narzutowymi w pobliżu leśniczówki Napromek pod Wygodą.

Dyrekcja parku mieści się w Jerzwałdzie w okolicach Hławy – wspólnie z dyrekcją Parku Krajobrazowego Pojezierza Hławskiego.

Góra Dylewska, fot. J. Pruszyńska

(zob. s. 29) nad Jeziorem Drwęckim, gdzie zwiedzimy miasto z zamkiem krzyżackim. Dla cennych zabytków warto również zatrzymać się w Lubawie (zob. s. 26).

Z Lubawy kierujemy się na wschód boczną drogą, wiodącą do Stębarka i Pawłowa. Około 4 km za miastem można skręcić w lewo do **Złotowa**. We wsi zachował się **DREWNIANY KOŚCIÓŁ** ⁵⁴ z 1725 roku o zrębowej konstrukcji, wzniesiony na planie mocno wydłużonego ośmioboku.

Podążając dalej szosą na wschód, znajdziemy się wkrótce pośród stromych zboczy, przypominających raczej pogórza niż tereny nizinne. W niedalekiej **Wygodzie**, niewielkiej wsi w kotlinie pośród wzgórz i lasów, na jednym ze zboczy działał niegdyś stok narciarski. To znak, że jesteśmy w sercu Parku Krajobrazowego Wzgórz Dylewskich (zob. ramka powyżej). Góra przed nami to Czubatka (274 m n.p.m.), jedno z najwyższych wzniesień w okolicy. Spacer na szczyt wzgórza (bez szlaku) pozwala ogarnąć wzrokiem



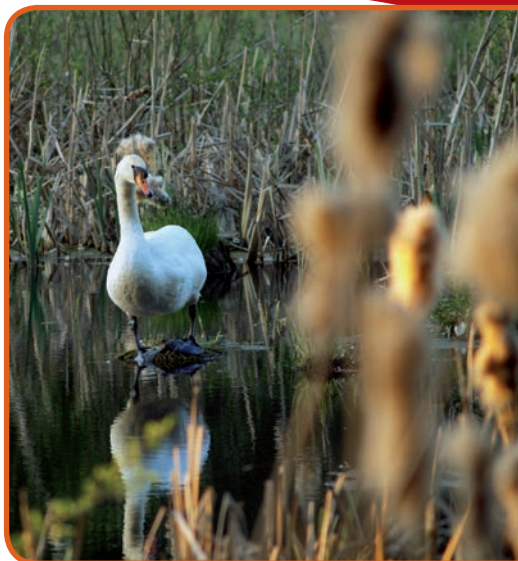
Drewniany kościół w Złotowie, rys. RS





część tej malowniczej okolicy. Z Wygody można udać się do wsi **Glaznoty**, oddalonej o 2 km na północ, gdzie stoi skromny **EWANGELICKI KOŚCIÓŁEK GOTYCKI** 55 z około 1400 roku, a także efektowny **MUROWANY WIADUKT NIEISTNIEJĄCEJ LINII KOLEJOWEJ** 56, która do 1945 roku łączyła Samborowo (w okolicy Ostródy) z Turzą Wielką pod Działdowem.

Aby dostać się na najwyższe wzniesienie Wzgórz Dylewskich, należy z szosy w kierunku Stębarka skręcić kilka kilometrów za Wygodą na północ, by przez Klono-wo dotrzeć do **Wysokiej Wsi**. Tu, po wschodniej stronie miejscowości, znajduje się szczyt Góry Dylewskiej (312 m n.p.m.), drugiej co do wysokości góry na polskich pojezierzach po kaszubskiej Wieżycy. Od wierzchołka z przekąźnikiem telewizyjnym oraz wieżą widokową można spacerować się przez las ścieżką dydaktyczną parku krajobrazowego do rezerwatu „Jezioro Francuskie”, który obejmuje akwen o tej samej nazwie. Między szczytem Góry Dylewskiej a lustrem wody w jeziorze jest aż 65 m różnicy wysokości.



Rezerwat „Jezioro Francuskie”,
fot. J. Pruszyńska



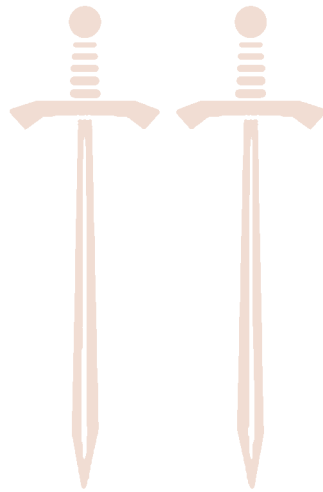
Kiedy opuścimy już malowniczą krainę Wzgórz Dylewskich, szybko trafimy do Stębarka, jadąc stale na wschód szosą z Lubawy do Pawłowa. W ten sposób zamykamy wycieczkową pętlę.

Mała Pętla III **– doliną Drwęcy i przez Wzgórz Dylewskie**

Grunwald – Dąbrówno – Działdowo – Lidzbark – Nowe Miasto Lubawskie – Lubawa – Wygodą – Grunwald (146 km)

Trzecia mała pętla, którą możemy przejechać, podążając drogowym Szlakiem Pętli Grunwaldzkiej, jest najdłuższym z opisanych tu wariantów krótszych wycieczek z Grunwaldu. Prowadzi do miejscowości na południe od pól bitewnych oraz przez Wzgórz Dylewskie.

Wyruszając z Grunwaldu, możemy skierować się najpierw na południe do Dąbrówna (zob. s. 36), zniszczonego w 1410 roku przez armie króla Jagiełły. Potem przez Uzdowo trafimy do Działdowa (zob. s. 20), miasta z zamkiem krzyżackim. Następnie udajemy się na zachód do Lidzbarka (zob. s. 21), którego malownicze okolice obejmują aż dwa parki krajobrazowe: Welski i Górznieńsko-Lidzbarski. Dalsza droga może prowadzić do Nowego Miasta Lubawskiego (zob. s. 22), które znane jest z kilku ciekawych zabytków oraz niedalekiego Kurzętnika z pozostałościami pięknie położonego zamku kapituły pomezkańskiej. Nieco dalej na północ szlak prowadzi do Lubawy (zob. s. 26), gdzie znajdziemy kilka cennych zabytków gotyckich. Następnie zmierzamy na teren Parku Krajobrazowego Wzgórz Dylewskich (zob. ramka obok), skąd niedaleko już do Grunwaldu, gdzie kończymy wycieczkę.



Informacja Turystyczna

Działdowo, ul. Kościuski 3, tel. 23 6975946, www.powiatdzialdowski.pl
Gietrzwałd, ul. Kościelna 1, tel. 89 5123290, www.it.gokgietrzwald.pl
Iława, ul. Niepodległości 13, tel. 89 6485800, www.it-ilawa.pl
Iława, ul. Chodkiewicza 5, tel. 602 744 083, www.port-ilawa.pl
Kozłowo, ul. Mazurska 3, tel. 89 6250825, www.kozlowo.pl
Lidzbark, ul. Dworcowa 2, tel. 23 6961505 w. 182, www.lidzbark.pl
Nidzica, ul. Zamkowa 2, tel. 89 6250370, www.nidzica.pl
Nowe Miasto Lubawskie, Rynek 23, tel. 56 4742344, www.itnowemiasto.pl
Olsztyn, ul. Staromiejska 1, tel. 89 5353565, www.mazurytravel.com.pl
Olsztyn, pl. Jana Pawła II 1, tel. 89 5210398, www.visit.olsztyn.eu
Olsztynek, ul. Ratusz 1, tel. 89 5195477, www.olsztynek.pl
Ostróda, pl. 1000-lecia PP 1a, tel. 89 6423000, www.mazury-zachodnie.pl

Telefony alarmowe

999 – pogotowie ratunkowe
112, 997 – policja
998 – straż pożarna

Region w sieci

www.mazury.travel – portal turystyczny Warmii i Mazur
www.szlaki.mazury.pl – wortal prezentujący szlaki turystyczne Warmii i Mazur
www.turystyka.szczytno.pl – Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczyńskiego
www.lotpn.nidzica.pl – Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Nidzickiego
www.gizycko.turystyka.pl – Centrum Promocji i Informacji Turystycznej w Giżycku
www.it.mragowo.pl – Lokalna Organizacja Turystyczna „Ziemia Mrągowska”
www.mazury-zachodnie.pl – Zachodniomazurska Lokalna Organizacja Turystyczna
www.lot.ilawa.pl – Lokalna Organizacja Turystyczna Pojezierza Iławskiego i Dorzecza Drwęcy
www.ummorag.pl/lot – Lokalna Organizacja Turystyczna „Kraina Nieodkrytych Tajemnic”
www.domwarminski.pl – Stowarzyszenie „Dom Warmiński”
www.cittaslowpolska.pl – polska krajowa sieć miast Cittaslow
www.produktregionalny.warmia.mazury.pl – kalendarz imprez promujących produkt regionalny Warmii i Mazur
www.mazurytravel.com.pl – portal turystyczny Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej
www.zamkigotyckie.org.pl – Stowarzyszenie gmin „Polskie zamki gotyckie”
www.warminskizakatek.com.pl – Lokalna Grupa Działania „Warmiński Zakątek”
www.lotmp.pl – Lokalna Organizacja Turystyczna „Mazury Południowe”
www.lgd.mazurskiemorze.pl – Lokalna Grupa Działania „Mazurskie Morze”
www.kana-elblaski-lgd.pl – Lokalna Grupa Działania „Łączy Nas Kanał Elbląski”
www.lot.olecko.pl – Lokalna Organizacja Turystyczna Ziemi Oleckiej

Autor: Krzysztof Bzowski

Redakcja i korekta: Karolina Zaremba, Aurelia Hołubowska, Marta Pożarska

Mapa: Jan Podgórski

Fotografie: GEP Chroszcz, Joanna Pruszyńska, Dariusz Zaród, archiwum Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego (UMWWM), Fundacji Wikimedia Commons, iStockphoto.com

Okł. s. 1: Dariusz Zaród

Rysunki: Roksana Kularska-Król i Sebastian Kularski (RS), Fundacji Wikimedia Commons, iStockphoto.com

Koncepcja graficzna i skład: Michał Tincel

Kierownictwo produkcji: Agnieszka Błaszczak, Małgorzata Czopik

Druk: *Grafpol* Agnieszka Blicharz-Krupińska, ul. Czarnieckiego 1, 53-650 Wrocław, tel. 507 096 545

Autorzy i wydawca publikacji dotożyli wszelkich starań, by jego treść była jak najbardziej zgodna z rzeczywistością (aktualność danych została potwierdzona w sierpniu 2018 r.). Wszelkie uwagi są dla nas cenne, gdyż dzięki nim możemy poprawić kolejne wydania. Prosimy kontaktować się z nami, używając adresu wydawcy.

Wydanie II, 2018

ISBN 978-83-7560-027-8

Copyright © URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



**URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
DEPARTAMENT TURYSTYKI I SPORTU**

10-052 Olsztyn, ul. Mariańska 3
T: +48 89 521 69 00
E: dt@warmia.mazury.pl
W: www.warmia.mazury.pl

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY